

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚCI:

We Lwowie:

miesiąca 1 zł. z 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 3 zł. 80 ct. 4 .

miesięcznie 1 . 10 1-35 .

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 .

Bezpłatnych doniesień Redakcja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct. nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmałej ct. 24.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4 .
oba wydania razem 4 5 .

Rekopisów redakcja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17,
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazie Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Wybory do Rady miejskiej.

Wyborcy stolicy kraju przystąpią wkrótce do aktu wyborczego, ważniejszego od wszystkich poprzednich o tyle, że wybór tym razem dokonany będzie już na okres 6-letni, zamiast jak dotąd 3-letni. Po trzech latach ustąpi połowa Rady przez losowanie — i następnie tak się uzupełniać będzie, że każda serya 50 radnych przez całe sześćdziesiąt urzędować będzie. Również i prezydent będzie wybierany na całe 6 lat.

Ruch wyborczy już się rozpoczął. Słychać o całym szeregu komitetów, które się poufnie ukonstytuowały i nad ułożeniem listy radnych pracują. Oprócz jednej odezwy komitetu „mieszczansko-ludowego“, która ogólnikowo wypowiada bardzo pocziwe sąsiedzi — nie słychać jeszcze nic o tem, jakie są dążności, programy, jakie listy kandydackie innych komitetów. Zdaje się tylko, że prawdopodobnie żaden komitet nie wystąpi z taką gwałtowną opozycją, przeciwko dotychczasowemu kierunkowi gospodarki miejskiej, żeby z tego wynikała jakaś walka gorąca i ewentualność wielkiego przewrotu w dotychczasowym składzie Rady. Że Rada konieczne wymaga pewnego odświeżenia, wprowadzenia pewnej liczby nowych radnych, którzyby i świeże siły do pracy i świeże poglądy wnieśli na salę radną — to nie ulega wątpliwości. Każde tego rodzaju ciało reprezentacyjne ale i rządzące zarazem, odświeżać się nowymi siłami powinno, jeżeli nie ma popaść w martwość.

Ale z drugiej strony trzeba zawsze mieć na uwadze konieczność pewnej ciągłości w pracy i niebezpieczeństwa, jakie stąd płyną, jeżeli zamiast odświeżenia nastąpi przewrót zupełny przez wprowadzenie znacznej większości ludzi zupełnie nowych, ze sprawami miejskimi i całym ich tokiem nieobeznanych. Maszyna przez czas dłuższy bardzo skrzywić będzie. Obecnie zaś taki całkowity przewrót byłby tem bardziej niepożądany — że Rada jest dopiero w połowie wykonywania programu pożyczkowego, że jest zatem cały szereg ważnych spraw rozpoczętych, których dokonanie będzie zadaniem przyszłej Rady. Ten też wzgląd, obok wielu innych, przemawia za zatrzymaniem dotychczasowego prezydium, przeciw któremu, o ile nam wiadomo, nie gotuje się żadna poważna opozycja. Prezydium to położyło wielkie dla miasta zasługi — uznawane także i przez tych, którzy w tej lub owej sprawie z nim się nie zgadzali.

W każdym wyborach kwestye zasadnicze, odnoszące się do kierunku, wikłają się tak z kwestyami osobistymi, że nieraz trudno o ściśle rozpoznanie granicy, gdzie się kończą pierwsze a zaczynają drugie. Na jedne zaś i drugie baczną trzeba zwracać uwagę — bo najpiękniejsze zasady, najlepsze programy nie przydadzą się na nic, jeżeli nie dobierze się odpowiednich do ich wykonania osobistości.

Co do programowej strony sprawy — to jak-

kolwiek wyraziliśmy się z pełnym uznaniem o kierunku, w jakim sprawy miejskie w ostatnim trzechleciu prowadzono — nie wynika stąd bynajmniej, by kierunek ten nie wymagał dalszego rozwinięcia i uzupełnienia. Finanse miasta przez pożyczkę zostały uregulowane — a cyfrowo wykazano, iż ciężar, jaki z pożyczki spadł na gminę, znalazł zupełne pokrycie w dotychczasowych dochodach. Finansowo zatem można być z wyniki tego zadowolonym. Ale samo uregulowanie nie jest jeszcze wzmocnieniem finansów miasta — tego zaś stoleczna gmina koniecznie potrzebuje, jeżeli ma poddać wzrastającym z każdym rokiem wydatkom. Przedsiębiorstwa miejskie, jak gazownia i tramwaj elektryczny dają wprawdzie dochód, ale tego dochodu część poważną trzeba koniecznie użyć na dalsze inwestycje w te zakłady, na rozszerzenie sieci itp. Usiłowania dotychczasowe, ażeby uzyskać zwrot kosztów poruczonego zakresu działania, należy prowadzić dalej z całą energią i stanowczością, a obmyśleć inne jeszcze środki podniesienia dochodów. Jest to tem konieczniejsze, że niektóre z inwestycji, przez miasto rozpoczętych, kosztować będą znacznie więcej, niż w pożyczkowej ustawie przewidziano, że zatem trzeba się za funduszami oglądać. W przyszłości to się niewątpliwie opłaci — na razie pożyczki dalsze są nieuniknione.

Ale już najbardziej koniecznym jest pozyskanie funduszu na uzdrowienie miasta. Wodociągi i kanalizacja to pierwszy, ale wcale nie ostatni krok na tej drodze. Drugim ważnym, a kosztownym krokiem jest przebudowanie całych wielkich partij domów, którym ani kanalizacja, ani wodociąg nie pomoże, bo one są od wieków przesiąknięte zgnilizną, są wielkimi chorobotwórcami, m. g. zjadają, które muszą być usunięte. Ustawodawstwo państwa i kraju uznało to konieczność, dając ulgi podatkowe dla nowych domów, które staną na miejscu tamtych — a druga serya takich domów czeka uchwały Rady państwa. Ale nie przyda się to na nic, jeżeli równocześnie dla obu tych seryj nie będzie przyznane prawo wyłączenia. Sprawa ta jest także w toku — a gdy będzie pomyślnie załatwiona, konieczną będzie akcja bezpośrednia ze strony gminy, która czy to gwarancją procentów, czy też może kapitałowym udziałem zachęcałaby przedsiębiorczość prywatną w tym kierunku. Ulice takie, jak Serbska, Błacharska i sąsiednie, jak całe partje na Krakowskim i Żółkiewskim i t. p. są poprostu hańbą dla miasta. A będzie miała ta akcja jeszcze i w tym kierunku doniosłe dla miasta znaczenie, że ożywi znowu słabnący ruch budowlany, ale bez rozbudzenia niezdrowej gorączki budowlanej — staną bowiem nowe domy na miejsce dawnych, a prawdopodobnie z mniejszą ilością pomieszkań, ponieważ ulice i place będą musiały być rozszerzone. Przyczyni się więc gmina do pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu budowlanego i do podniesienia zarobkowości.

Te zdrowotne zadania gminy, z których tylko jeden, prawda że najważniejszy szczegół przytoczyliśmy, powinno się znaleźć w programach wszystkich bez różnicy komitetów wyborczych. Oświata i zdrowie — to dwie kardynalne podstawy pomyślnego rozwoju społeczeństwa. W pierwszym kierunku robi miasto wiele — choć jeszcze nie wszystko — w drugim niestety mało. To trzeba naprawić, jeżeli działalność gminy ma być pełna, programowa.

Co do spraw ekonomicznych, cięży na dotychczasowej Radzie pewien grzeszek, do którego przyznać się musi. W ustawie pożyczkowej jest kwota 100.000 zł. na podniesienie przemysłu. Otóż dotąd nic, a raczej prawie nic z tej sumy nie zrobiono — nie uchwalono nawet sposobu jej użycia. Nie jest rzeczą komitetów i zgromadzeń wyborczych, wskazywać szczegółowo, jak tej małej sumy użyć — ale od przyszłych radnych bezwarunkowo żądać należy, ażeby sprawy tej znowu nie zaspáno tak, jak dotąd. W zakresie spraw ekonomicznych wchodzi także sprawa komunikacji miasta z dalszemi okolicami kraju, także i ze względu na aprowizację miasta bardzo ważna. Spotykaliśmy się nieraz z utyskiwaniem, że kraj w swym programie sieci kolei lokalnych nie uwzględnił potrzeb stolicy. Jest to tylko po części słuszne.

Programu takiego nie robi się przy zielonym stoliku — on wyrasta na podstawie odczutyh potrzeb. Tworzą się wtedy konsorcya, a kraj w granicach ustaw przychodzi im w pomoc. Że zaś najżywniejszym interesem miasta jest, ażeby miało jak najwięcej bezpośrednich połączeń, przeto gmina powinna ze swej strony czynić w tym kierunku starania, według możności poparte poważnemi z jej strony ofiarami. W tej chwili jest mowa o dwóch takich połączeniach: Lwów-Sambor z jednej, Lwów-Winniki-Brzeżany z drugiej strony. Zapewnienie, że te linie nie pójdą gdzieś bokiem, tak, iż chcąc się dostać do Lwowa z tamtych miast, musiano by daleko okrążyć, będzie jednym z ważnych zadań przyszłej reprezentacji.

O innych sprawach stolicy pomówimy w następnym artykule.

Manifest opozycji austriackiej.

W telegramach porannego numeru podaliśmy streszczenie manifestu opozycyjnych klubów niemieckich w Radzie państwa. Wydały tę odezwę: niemiecka partya ludowa, niemiecka partya postępową, zjednoczenie wiernokonstytucyjnej większej własności, zjednoczenie chrześcijańsko-socyalne i wolne niemieckie zjednoczenie. Jest to zatem cała niemiecka opozycja z wyjątkiem tylko kohorty Schoenerera, która trzyma się na uboczu, bo ona z nikim się nie zgadza. Jest zresztą od bicia nie od pisania lub gadania, jak dowodził ohydny, brutalny napad Wolfa na czeskiego dziennikarza.

Telegram streścił ten dokument dostatecznie—

Wszelkie prawa zastrzeżone.

78

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Żeby paupry za nią biegly! — zawołał oburzony Kręcki — a dajcież mu spać spokojnie. On był całe swoje życie prosty i tą prostotą ujmował i podbijał serca. Niechże więc z tą prostotą zejdzie do grobu.

— Tak... — odparł Leon — taka prosta szpitalna trumna...

— Jest według jego woli! odrzucił Kręcki — kiedyś bardzo dawno — na balu Łączności rozmawiałem z Grzegorzewskim. Zgadaliśmy się o śmierci, on wtedy jak zawsze — poetyzował... mówił, żeby chciał leżeć na Wołyniu, skąd był rodem, w lesie — pa ustroniu — w jakim uroczysku i w prostej, chłopskiej — drewnianej trumnie.

— Tak! ale co ludzie powiedzą!

Kręcki aż ręce rozłożył, tak się zdziwił.

— Ludzie? ludzie przywykli widzieć Grzegorzewskiego w obszarpanym surducie i wytartej czapce. Dla nich taka trumna — to dopełnienie jego życia. Wierz mi pan, cała kolonia zdziwiłaby się, gdyby się dowiedziała, że Grzegorzewski będzie pochowany w posrebrzonym i wyłożonem pudełku dla sardynek z hermetrycznem zamknięciem i złożonemi

lwiemi łapami u podstawy! — Zaczął biegać po katorze i wzruszać ramionami.

— Że też pan tego nie czujesz! wołał zirytowany.

Wreszcie zatrzymał się i rozwiązawszy plik papieru, złożony na stole, wyrzekł.

— Masz pan tu zawiadomienia o pogrzebie, które wyprosiłem wół darmo w znajomej litografii. A tu jest kalendarzyk Reiffa z adresami, a tu członkowie Łączności wypisani przezemnie dziś w nocy. Wpisuj pan w zaproszenia nazwiska Polaków a na kopertach adresy. Ja powiem Kwiatkowskiemu, że pan wpisujesz korespondencję do ksiąg. Spiesz się pan.

Leon wobec Kręckiego tracił wolę i energię. Przytem dopiero teraz uczuł się strasznie zmęczonym i poprostu „rozbitym“. To też wielką dla niego ulgą była wiadomość, że „madame Kwiatkowska“ ciągle jest zdenerwowana i nie chce widzieć cudzoziemców w „swoim“ domu.

Pójdę na Glaciere, myślał Leon — zajdę tylko na chwilę do domu i prześpię się pół godziny.

Zasypiając — postanowił powiedzieć na Glaciere, że prokurator naznaczył mu audyencję jutro o czwartej. Sądził, że to zrobi dobre wrażenie i podniesie go w oczach partji.

Jak długo spał — nie wiedział sam. Czuł tylko, iż sen ten, zamiast odpoczynku męczy go i dławi. Co chwila widział Grzegorzewskiego, który czegoś od niego chciał, szarpał go za ramię, wydając jakieś niezrozumiałe jęki. Chwilami twarz Grzegorzewskiego zmieniała się w trupią głowę, owieczoną tylko

masą czarnych włosów. Palec u rąk klekotały sucho i bezdzwięcznie. Klekot ten zaczynał uparcie się powtarzać i Leon obłany potem na wół zbudzony zaczął wsłuchiwać się w ten dziwny odgłos, który go szalenie przerażał. Mara Grzegorzewskiego znikła — klekot jednak trwał ciągle. W pokoju było zupełnie ciemno — widocznie — zapadła głęboka noc.

Wreszcie Leon zrozumiał, że to co brał za klekotanie kości szkieletu, było po prostu pukaniem do jego drzwi wechodowych.

— Qui est la? zapytał wyskakując z łóżka.

— Ouvrez, ouvrez vite! odezwał się przyciszony głos męski.

Leon zapalił ogarek świecy i otworzył drzwi. Przed nim stał Robert — syn starszy konsierżki z Glacierey. Był ubrany w długie palto i cylinder silnie na oczy weśnięty.

— Ubieraj się pan — wyrzekł szybko — i chodź pan ze mną.

— Co się stało? czy kto na Glaciere chory?

— Nie!... ale...

Zajrzał na kurytarz i pokazując drzwi, prowadzące do kuchenki, zapytał.

— Czy tam, nie ma nikogo?

— Nikogo.

— Żadnych drzwi?

— Żadnych.

— Chodźmy tam, pan tymczasem się ubieraj.

Weszli, Leon odziewał się bardzo spiesźnie. Robert oparł się o ścianę, nie zdejmując ze siebie cylindra.

tak, że uzupełnić go nie potrzebujemy. Ogólne wrażenie manifestu jest bardzo słabe. I przeciwnicy i zwolennicy mogli się po nim czegoś spodziewać. Jest tylko dalsze przemalowanie dawno już wynłoczonej słony. Ani jednej nowej myśli, która by już niezliczone razy nie była wypowiedziana. „Stan posiadania“ i „stanowisko w państwie“ — znaczy, na język praktyczny przetłómaczone, zachowanie dotychczasowej przewagi i uprzywilejowanego stanowiska — a obrona przeciw usuwaniu żywołu niemieckiego i niedopuszczenie, aby nad nim przechodzono do porządku dziennego, znaczy: odmawianie najslusznijszym żądaniom innych narodowości, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej i co do uznania praw ich języka.

Jedno tylko jeszcze zasługuje na zaznaczenie: Podczas, gdy rezolucya, uchwalona przez komisję parlamentarną prawicy, wyraża „najgorętsze życzenie, aby z wszystkich stron jak najusilniej dążono do tego, by w bieżących kwestjach spornych jak najrychlej doprowadzić do porozumienia na podstawie prawa i sprawiedliwości“ w manifeste niemieckim nie znajdujemy ani wzmianki o tem. Zły to prognostyk dla pojedynczych zamiarów hr. Thuna.

Traktat hiszpańsko-amerykański.

Termin stanowczego głosowania w Senacie amerykańskim nad traktatem pokoju, zawartym w Paryżu z Hiszpanią, naznaczony na dzień 6. b. m. Jaki będzie wynik tego głosowania, dowiemy się może dopiero 8. b. m. Przeciw temu traktatowi jest silna opozycja nie tylko w Senacie, ale objawia się także ze strony członków Izby poselskiej i z kraju. Mimo to traktat ten będzie przyjęty, bo za nim ma się oświadczyć — jak przewidują — 58 do 62 senatorów, podczas gdy opozycja liczy najwyżej 30 do 34 senatorów. Jednakowoż opozycja, chociaż pozostanie w mniejszości i traktatu nie obali, dokaże przynajmniej tego, że przeprowadzi uchwalenie rezolucji, która uzna w zasadzie niezależność Filipinów. Za taką rezolucją mają głosować także senatorowie z większości. Według dzienników angielskich ta rezolucya ma opiewać, jak następuje: „Ratyfikacya traktatu niniejszego nie powinna w niczem przesądzać polityki Stanów Zjednoczonych względem Filipinów, ani nie powinna skłaniać rządu do polityki kolonialnej; Stany Zjednoczone nie mają zamiaru przeszkadzać mieszkańcom tych wysp w utworzeniu sobie trwałego i niezależnego rządu, skoro tylko będzie uzasadniona nadzieja, że takie przedsięwzięcie może stać się skutecznem i zapowiadać trwałość.

Anglicy w Sudanie.

Po zgromieniu Sudańczyków pod Obdurmanem i zajęciu kraju przez wojsko angielsko-egipskie, rząd angielski zawarł konwencję z rządem egipskim. Na mocy tej konwencji w kraju odzyskanym powiewają obok siebie chorągwie egipska i angielska, co jest zewnętrzną oznaką wspólnego panowania. Ale to tylko znak i pozór, ale nie istota rzeczy. Rząd w Sudanie dostał się wyłącznie w ręce angielskie. Generalnym gubernatorem Sudanu jest Kitchener-pasza, zwycięzca pod Obdurmanem, a nie przestał być sirdarem egipskim, co tyle znaczy, jak ministrem wojny i dowódcą naczelnym. Przez to faktycznie ministrestwo wojny w stolicy kraju Kairze przestało egzystować, skoro minister przebywa stale daleko od stolicy, w Chartumie, które stało się stolicą krajów odzyskanych. Armia egipska przebywa również w Sudanie. Korespondent z Kairu do *Pol. Corr.* przypuszcza nawet, że ministrestwo wojny będzie zniesione.

— Myśmy oderwali pieczęcie... — wyrzekł wreszcie, prawie szeptem — otworzyli drzwi... zabrali wszystkie papiery, jakie tam były, do najmniejszego skrawka i przywieźliśmy je do pana...

— Co?

Leon stał tak zdumiony, że z rąk mu wypadło ubranie.

— Wyście to zrobili?...

— Tak, ja i Jules, my dwaj! Nie mieszałiśmy w to nikogo obcego, bo to... pewna odpowiedzialność.

Umilkł i wreszcie przez zęby z pewną zaciętością dodał:

— Nie chcieliśmy, aby ten pan, ubrany jak poliszynel, miał prawo mówić o Francuzach, że są... podli. Teraz mam nadzieję, że potrafi rozróżnić naród od rządu...

Tak głęboko utkwiała w sercu tego robotnika obelga rzucana przez Farbacha, tam w pokoju Mazi.

— A teraz chodźmy na dół. Tam jest Jules z papierami i choć schował się w zaułek, ale mogą go agenci wytropić...

Leon dopiero teraz przyszedł do siebie ze zdziwienia i radości.

— Dziękuję wam, dziękuję! — wyrzekł gorączkowo, chwytając palto i czapkę.

— Nie ma za co — odparł z flegmą Robert — zrobiliśmy nasz obowiązek.

Zeszli eicho po wschodach i Robert przechodząc mimo łóżki konsierza rzucił:

Kraje zdobyte podzielono na cztery większe prowincje i trzy mniejsze obwody. Generalny gubernator zajęty teraz utworzeniem administracji w tych krajach. Utworzyć ma kilka departamentów dla różnych gałęzi administracji, a na kierowników, oraz na gubernatorów i naczelników prowincyj i obwodów ma powołać oficerów z armii indyjskiej, a więc Anglików. Cały Sudan przeto pod słabym pozorem przynależności do Egiptu, będzie w rękach Anglików, którzy oczywiście rządzić będą według wskazówek rządu angielskiego, przy pomocy wojska egipskiego, opłacanego oczywiście ze skarbu egipskiego, który także opłacać będzie koszta administracji Sudanu, o ile własne dochody krajów odzyskanych na to nie wystarczą.

Należy jeszcze dodać, że naczelnicy departamentów mają mieć szeroki zakres władzy, jaki mają gdzieindziej ministrowie, a zależni będą wyłącznie od generalnego gubernatora, bo on ma przyznane sobie prawo powoływania ich, mianowania i odprawiania.

Zagraniczne przedsiębiorstwa naftowe przed Trybunałem administracyjnym.

Dnia 19 czerwea r. 1897 przedsiębiorstwo naftowe „Compagnie Austro-Belge de pétroles“ w Leodyum otrzymało od starostwa górniczego w Krakowie polecenie na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 25 listopada r. 1865, aby się wystarało o pozwolenie na prowadzenie przemysłu w Austrii; polecenie to grozi wstrzymaniem ruchu w razie niestosowania się do tego polecenia. Takie same polecenia z urzędów górniczych w Jasle i Stanisławowie otrzymały inne zagraniczne przedsiębiorstwa, a mianowicie: „English Nouveau Monde and General Mining Company“ w Krośnie, Niderlandzkie akcyjne Towarzystwo naftowe w Amsterdamie, Belgijsko-galicyskie towarzystwo akcyjne w Leodyum, Towarzystwo akcyjne „European Petrol. Company“ w Londynie, „Société anonyme Belge de Petrol en Galicie“.

Wymienione Towarzystwa wniosły rekursy, a po odrzuceniu rekursów odwołały się do trybunału administracyjnego. Rozprawa odbyła się dnia 3 lutego pod przewodnictwem prezydenta senatu Böhm-Bawerka. Zażalenia wniesione przez adwokatów w zastępstwie Towarzystw twierdzą, że polecenie starostwa górniczego w Krakowie interpretowało mylnie rozporządzenie cesarskie z 1865 r. Według tego rozporządzenia obowiązane są Tow. handlowe i komandytowe tylko wtedy do zgłoszenia się, jeżeli przedsiębiorstwo prowadzi sposobem przemysłowym. Atoli wydobywanie nafty nie jest przemysłem, lecz należy do górnictwa i dlatego nie można tych przedsiębiorstw zmuszać do tego, aby sobie wyrabiały zezwolenie na prowadzenie interesu. Orzeczenie trybunału administracyjnego z r. 1881 rozstrzygło już w takim duchu podobną sprawę, odnoszącą się do wydobywania minerałów ropodajnych.

W końcu zażalenie odmawia starostwu kompetencji do żądania dowodu zezwolenia i wykazuje, że w razie odrzucenia zażalenia przemysł naftowy w Galicji byłby narażony na nieprzeliczone szkody. Według wywodów jednego z adwokatów nie ulega przecież wątpliwości, że Towarzystwa zagraniczne mogą w Austrii nabywać majątki ziemskie, a zatem mogą wykonywać prawa właściciela. Dlatego mogą na własnym gruncie według przepisów prawa górniczego szukać nafty. Oprócz tego ustawa naftowa z r. 1884 mówi wyraźnie, że nafta należy do właściciela gruntu i powinna być nważana za produkt ziemi, który swobodnie można wydobywać bez osobnego zezwolenia. Według §. 14 tej ustawy, władza górnicza ma tylko żądać dowodu, że przedsiębiorca

ma uprawnienie do wydobywania nafty, a więc tylko dowodu własności gruntu lub jakiego innego prawa użytkowania z gruntu, ale nie dowodu zezwolenia na przemysł.

W imieniu ministerstwa rolnictwa starszy komisarz górniczy, Zaraniski, wykazywał, że polecenie starostwa górniczego opiera się właśnie na paragrafie 14 galicyjskiej ustawy naftowej z r. 1884 — i że ta ustawa wymaga dowodu uprawnienia do prowadzenia przemysłu górniczego — że dalej na podstawie orzeczenia najwyższego trybunału z r. 1876 każde zagraniczne towarzystwo obowiązane jest przedłożyć dowód zezwolenia na prowadzenie przemysłu górniczego, nim nabędzie majątek ziemski w Austrii. Nadto dodał, że orzeczenie trybunału administracyjnego z r. 1881 odnosi się tylko do wydobywania węgla.

Wyrok będzie ogłoszony dopiero dnia 10-go marca.

Zjazd związków robotniczych angielskich.

Angielskie związki zawodowe (*Trade Unions*), dokonały w ostatnich dniach stycznia reformy, która wywrze bez wątpienia bardzo poważny wpływ na dalszy rozwój stosunku pracy do kapitału w Zjednoczonym Królestwie. Oto uchwalily one założenie federacji, która by obejmowała wszystkie oddzielne związki i stanowiła najwyższą instancję w sprawach bezrobocia.

Wiadomo, jaką siłę społeczną stanowią związki zawodowe w Anglii. Liczą one przeszło półtora miliona członków i im to należy przypisać w znacznym stopniu zarówno wzorowy ustrój prawodawstwa fabrycznego angielskiego, jak i jego funkcjonowanie. Skrócenie pracy dziennej, która wynosiła w pierwszej połowie tego wieku jeszcze częstokroć 12 a nawet 14 godzin, a dziś doszła do 10, 9 a nawet, w wielu zawodach, do 8 godzin, stanowi również zasługę Trade Unionów, które w tym wypadku działały nieraz w myśl nie tylko robotników, ale i wielu fabrykantów. Zdarzało się bowiem częstokroć, że oddzielni fabrykanci życzyli sobie zaprowadzić krótszy dzień roboczy, ale stały im na przeszkodzie mniejsze fabryki, pracujące przy pomocy przestarzałych systemów i wynagradzające sobie brak narzędzi udoskonalonych zapomogą nadmiernego przedłużenia godzin pracy. W takich wypadkach stanowe wystąpienie dużej organizacji robotniczej, obejmującej większość pracowników danego zawodu, pozwalało przeprowadzić reformę pożądaną, bez narażenia oddzielnych fabrykantów na straty.

Kolosalny rozwój przemysłu angielskiego, który datuje się szczególnie od r. 1848, t. j. właśnie od zaprowadzenia pracy 10-godzinnej dla kobiet i dzieci, zatrudnionych w fabrykach wyrobów bawełnianych, świadczy, iż to skrócenie dnia roboczego nie wyszło na zle fabrykantom angielskim. Trade Unions nie są stowarzyszeniami, mającymi na celu wyłącznie bezrobocia. Są to związki wzajemnej pomocy, których członkowie płacą zwykle bardzo wysokie wkładki (w najbiedniejszych stowarzyszeniach opłata tygodniowa wynosi 6 pensów, czyli 30 ct.) i dostają za to zapomogę, gdy są pozbawieni pracy. Oprócz tego związki te mają zwykle kasy chorych, kasy ubezpieczenia narzędzi pracy, kasy pogrzebowe, nawet oddziały dla ułatwienia emigracji. Wszystkie te kasy wymagają specjalnych składek, ale za to członkowie ich mają być względnie zabezpieczeni od wypadków, nieodłącznych od wykonywania pewnych zajęć. Ponieważ dalszem zadaniem Trade-Unionów jest staranie się o zdobycie jak najkorzystniejszych warunków pracy dla swych członków, więc wchodzą one nieraz w kolizję z pracodawcami i muszą się uciekać do

— Nie deranżuj się pan, to ja, z telegramem powracam z czwartego piętra.

Drzwi otworzyły się i Leon z Robertem dostali się na ulicę. Gdy byli już daleko od domu, Robert śmiać się zaczął.

— Powiedziałem wchodząc, że jestem telegrafistą. Inaczej ten szpieg konsierż byłby wstał i szpiegował nas... To wstrętny sort ludzi.

Nagle przypomniał sobie, że matka jego pełni tę samą funkcję na Głacierze.

— Są jednak między nimi i uczełwi — dodał w formie uwagi.

I nic już więcej nie mówił aż do zaułka na końcu ulicy Coulaïnecourt. Doszedłszy do rogu gwizdnął cichutko ale niezmiernie wyraźnie. Podobnie cicho, wyraźne gwizdnięcie odpowiedziało mu z oddali. I równocześnie jakaś obladowana postać zaczęła iść ku nim wolno, jakby uginając się pod ciężarem i oświecając sobie drogę małą latarką.

— Me voilà — wyrzekł wreszcie młodszy brat Roberta, doszedłszy do nich i wówczas Leon dostrzegł, że chłopak miał na sobie długą bluzę i czapkę a na plecach duży kosz, taki, jaki mają śmieciarze paryscy, grzebiący nocami w kupach śmieci małym żelaznym haczykiem.

W jednym ręku trzymał Jules ślepą latarkę, doszedłszy do Leona oparł się na chwilę o obramowanie mostu. Z Łozła spływał mu pot — widocznie ciężar owego kosza był nad siły młodego chłopca.

— Papiery są w koszu — wytłumaczył Robert — przebrałem Jules za gałganiarza, inaczej agenci byłiby nas zatrzymali, biorąc nas za nocnych złodziei, którzy okradli jakieś puste mieszkanie.

Jules oddychał ciężko, ale rysy jego dziecięcej twarzy aż śmiały się od uciechy.

— A co? jakiego figla im splataliśmy? co? — mówił chrapliwym żargotem paryskiego ulicznika — pieczęcie? wielka awantura! my sobie tam dużo z ich pieczęci robimy!

Robert także parsknął śmiechem.

— Dużo dałbym za to, aby widzieć ich twarze, skoro zobaczą, jak wyglądają teraz te sławne pieczęcie...

— Oh la! la! — zawtórował mu Jules, — *mince de chic!* *)

Gdy się dosyć nacieszyli, i napluli przez zęby w bardzo specjalny, paryski sposób — dzielne chłopaki zwrócili się do Leona z zapytaniem:

— Gdzie teraz zaniesić te papiery?

*) Specjalne wyrażenie paryskie, oznaczające wielki szyk.

(C. d. n.)

Wachlarze francuskie, zarzutki, szale (escharp), rękawiczki balowe

poleca magazyn nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róż ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

bezroboci, ale w większej części wypadków spory te kończą się polubownie. Organizacja daje bowiem wprawdzie większe poczucie siły robotnikom, ale z drugiej strony wyrabia w nich poczucie odpowiedzialności, pracodawcom zaś ułatwia traktowania z robotnikami, gdyż nie mają oni przed sobą bezładnych mas, ulegających łatwo impulsom chwilowym, ale zorganizowane ciała, kierowane przez ludzi wytrawnych i niezbyt skorych do wystawienia na szwank swego stanowiska. Dla ilustracji tych stosunków dosyć powiedzieć, iż niektórzy sekretarze związków pobierają po kilka tysięcy złotych rocznej pensyi.

Dzięki tym wszystkim warunkom, strejki w zawodach, w których robotnicy są zorganizowani, są dość rzadkie i mają zawsze przebieg spokojny, choć biorą w nich udział czasami setki tysięcy ludzi. Ale w każdym razie strejk stanowi *ultima ratio* dla robotników, jak dla fabrykantów angielskich środkiem ostatecznym jest *lock out* (masowe wydalanie robotników). Rosnąca coraz bardziej koncentracja przemysłu angielskiego pociąga za sobą zreszczeniem coraz silniejsze zarówno robotników, jak i pracodawców, wskutek czego lata ostatnie były świadkami takich kolosalnych starć, jak bezrobocie górników lub mechaników, w których po kilkanaście tysięcy ludzi strejkowało przez kilkanaście tygodni i które pochłonęło kilkanaście milionów złotych. Wskutek tego w sferach robotniczych angielskich zaczęła coraz bardziej dojrzawać myśl złączenia wszystkich Trade Unionów w jedno wielkie ciało.

Dotychczas bowiem każdy zawód był zorganizowany oddzielnie. Łącznik stanowiły jedynie zjazdy doroczne oraz t. zw. komitet parlamentarny, wybierany na tych zjazdach i mający za zadanie forswanie na drodze akcyj politycznej uchwał zjazdów. Ołóż związki oddzielnych zawodów były już krokiem naprzód na drodze zjednoczenia całej masy robotniczej. Teraz postanowiono pójść jeszcze dalej.

Myśl utworzenia federacji wszystkich związków fachowych powstała przed 10 laty, ale dopiero w r. 1894, na zjeździe w Norwich, wybrana została komisja dla opracowania projektu statutów. Na następnym zjeździe w Cardiff, rozpatrywano gotowy już projekt, widocznie jednak poczucie potrzeby zjednoczenia związków nie powiększyło jeszcze dostatecznie masy, gdyż zjazd nie mógł dojść do porozumienia i załatwienie sprawy zostało odroczone. Zjazd z r. 1897 w Birminghamie wybrał nową komisję, która zdała raport w roku zeszłym, na ostatnim zjeździe zwyczajnym w Bristolu. Przekonano się jednak, że kwestya jest zbyt złożona, by mogła być rozpatrzona obok wszystkich spraw, które zapelniają porządek dzienny zjazdów zwyczajnych. Postanowiono zatem odstąpić po raz pierwszy od zwyczaju, który nakazuje odkładanie wszystkich spraw do zjazdów dorocznych i zwołać zjazd nadzwyczajny, poświęcony wyłącznie kwestyi utworzenia federacji. Zjazd ten odbył się w Mausestrze dnia 24, 25 i 26 stycznia r. b.

Zjechało się 280 delegatów (oprócz członków komisji parlamentarnej), którzy reprezentowali około miliona płacących składki członków. Obecni byli też liczni członkowie parlamentu, należący do stronnictwa liberalnego. Organizacja, którą zjazd uchwałił, jest bardzo prosta. Władzą prawodawczą federacji ma być rada generalna, wybierana przez oddzielne związki, w stosunku liczby członków płacących. Instytucję wykonawczą będzie stanowił właściwy zarząd, w ręku którego koncentrować się będą fundusze i który będzie je rozdzielał, po rozpatrzeniu użyteczności danego bezrobocia i stosownie do pewnych norm, określonych przez statut. Wniosek wydawania wsparć w każdym wypadku, niezależnie od opinii, jaką zarząd mógłby mieć o tem, czy strejk jest na czasie, został odrzucony przez przedstawicieli 729.000 głosów; za wnioskiem głosowali delegaci od 166.000.

Wstępne ma wynosić 1 penny od osoby (5 ct.), a opłata roczna 1 szylinga (60 ct.), na rok od osoby dla związków biedniejszych, zaś 2 szylingi (1 zł. 20 ct.) dla bogatszych. Według oszacowania dość pesymistycznego jednego z delegatów dochody Federacji roczne będą wynosiły 60.000 funtów (720.000 zł.), z czego pójdzie 5% na administrację. Tylko towarzystwa, które płaciły przez 12 miesięcy wkładkę, mogą pobierać zapomogę. Strejkujący będą dostawali po 5 szylingów (3 zł.) na tydzień w klasie I., po 2½ szyl. w klasie II.

Nazwa organizacji brzmi: Federacja generalna związków zawodowych (General Federation of Trade Unions).

Dyskusya, jak zwykle w Anglii, była bardzo namiętna, ale rzeczowa. Wszelkim sporom o szczegóły przewodniczący bez najmniejszej litości kładł koniec, za zgodą ogółu, który wychodził z zasady, że w rzeczy tak nowej nie można być absolutnie pewnym, która propozycja jest lepsza, więc lepiej nie wdawać się w szczegóły. Szersze debaty toczyły się tylko około kwestyi, czy uczynić rozdawanie zapomóg zależnym od władz organizacyjnych, czy też subwencjonować każdy strejk, oraz czy nie należałoby odmówić małym bezrobociom subwencji, przyczem rozstrzygnięto za udzielaniem tychże, gdyż w przeciwnym razie związki małe

nie miałyby materialnego interesu w przystępowaniu do federacji. Cała zaś dyskusya była odzwierciedleniem tego praktycznego, zdrowego rozsądku, którym uacechowane są wszystkie przedsięwzięcia Anglików.

Jako zarząd tymczasowy mianowana została komisja parlamentarna związków zawodowych, zaś w lipcu br. ma się zebrać po raz pierwszy Rada generalna nowej organizacji. W.

OPERA

W „Tannhäuserze“ powitała publiczność znakomitą parę śpiewaków: p. Arkłową i p. Bandrowskiego. Trudno dziś o nich coś nowego powiedzieć. Zbierali oklaski za partję Elżbiety i Tannhausera w tym samym stopniu gorące, co w roku zeszłym i równie zasłużone. Zwłaszcza akt ostatni dał obojgu najpiękniejszą rolę do popisu: p. Arkłowej modlitwę pod figurą, a p. Bandrowskiemu słynne opowiadanie, którem zawsze tak olbrzymie wrażenie wywołuje. P. Szymański, jako Wolfram sympatycznie się przedstawił. Jestto partya bezporównania korzystniejsza dlań, niż inne dotychczasowe. Na pochlebną wzmiankę zasługują wśród reszty artystów pp. Jeromin i Malawski.

Występ p. Roszkowskiej (Venus) obudził zainteresowanie o tyle, o ile należy ona do rzędu bardzo nielicznych debiutantek pochodzących z Warszawy. Młoda śpiewaczka zrobiła wrażenie korzystne. Wprawdzie używanie głosu nie jest wolne od błędów, jednakże zalety przeważają.

Na pierwszym miejscu postawić tu należy muzykalność, objawiającą się zarówno w opanowaniu partyi, jak i na czystości śpiewu; obok tego przebija się talent dramatyczny i dużo zapału. Dźwiękiem głosu przypomina debiutantka p. Korolewiczównę, nie jest to jednakże śpiewaczka liryczna. Zresztą przyszłość pozwoli nam ocenić ją dokładniej.

„Tannhäuser“ nie obył się bez wielu niedokładności zwyczajnych i nadzwyczajnych, ale dzięki solistom, przyniósł też dużo zadowolenia artystycznego. Już opery samej po „Traviatach“ i „Faworytach“ słuchało się z powagą, przejęciem i upodobaniem; więc też i na braki łatwiej było przymknąć ucho i oko. Dyrekcya nie powinna jednak liczyć na to, lecz zwrócić się na seryo do usunięcia zleżo.

Publiczność zapelniała salę teatralną szalenie. (n.)

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory Słowa Polskiego mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „Tygodnik Polski“ wraz z dodatkiem najnowszymi mód paryskich.

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena Tygodnika Polskiego wraz z dodatkiem najnowszymi mód paryskich wynosi dla prenumeratorów Słowa Polskiego

we Lwowie i Krakowie:		na prowincyi: ct.	
rocznie	8 zł.— ct.	rocznie	10 zł.—
półrocznie	4 „— „	półrocznie	5 „— „
kwartalnie	2 „— „	kwartalnie	2 „ 50 „
miesięcznie	— „ 70 „	miesięcznie	— „ 90 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 lutego.

Jutro:

- 7 lutego. Wtorek, Romualda opata.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 29, zachód o godz. 5 minut 02.
- O godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego (ulica Długosza) XIV. posiedzenie Towarz. przyrodników im. Kopernika.
- O godzinie 7 wieczorem w Bibliotece słuchaczy prawa pogadanka naukowa.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Tannhäuser“.
- O godzinie 9 wieczorem w Kasyntie miejskiej bal prasy.

Kiedy będzie Sejm? Donoszono niedawno, że Sejm będzie zwołany 15 lub 18 bm. Byłoby to nieco dziwne — bo zwykle Wydział krajowy przynajmniej na dwa tygodnie naprzód o zwołaniu Sejmu bywa zawiadomiony — co dotychczas nie nastąpiło. Obecnie donoszą znowu, że Sejmy dolno i górno-austriacki będą zwołane zaraz, czeski w marcu, inne Sejmy wtedy, gdy będą dla nich gotowe przedłożenia. O jakich przedłożeniach mowa? Wydział krajowy już w grudniu rzucił posłom na pulpity taką masę sprawozdań, że ich nie można udźwignąć więc z uznania godnym poście-

chem i pracowitością dał Sejmowi dosyć materiału do obrad. Więc chyba rząd coś przygotowuje? Ale na to miał dosyć czasu od zamknięcia ostatniej sesyi tj., od końca lutego roku zeszłego. *Nur langsam!*

O złożeniu mandatu do Sejmu przez posła St. Szezepanowskiego, pisze *Gazeta Narodowa*:

„Wiadomość tę notujemy z pewnego rodzaju żalem, iż Sejmowi naszemu ubywa człowiek bądź co bądź niecodzienny. P. Szezepanowski poznał inne warunki życia, aniżeli nasze, jako natura nerwowa przejął się nimi i osiadłszy tu, chciał działać tak, jakby te inne warunki już wśród nas istniały. Skutkiem tego nietylko nie mógł być zrozumiany przez szerszy ogół, ale i ci, którzy go pojmowali, musieli uznawać w nim tylko fantastę-teoretyka. (?)

„Gdy szerokie dążenia jego i poglądy nie znajdowały oddźwięku w społeczeństwie, a podejmowane po nad siły i możność przedsiębiorstwa zaczęły niedopisywać, nerwy w tym człowieku zagrały silniej, oparowały go mocniej i p. Szezepanowski istotnie od dłuższego już czasu był tak chorym, iż w trzydniowej sesyi poświętej nie brał udziału. Ostatnie zajęcia w Kasie oszczędności tak go do reszty dotknęły, że postanowił się wycofać z życia publicznego i dał temu wyraz złożeniem mandatu poselskiego“.

„Gazeta kołomyjska“ zamieszcza w sprawie galic. kasy oszczędności artykuł, w którym między innymi czytamy:

„Dyrektor Zima postąpił niewłaściwie, udzielając tak wielkiego kredytu pojedynczym przedsiębiorstwom. Ale Zima, to „człowiek“ w całym znaczeniu słowa. To pierwszorzędna siła finansowa, wypróbowany pracownik, patriota, któremu wiele zawdzięcza krajowy przemysł. Cała falanga przedsiębiorców, kupców, przemysłowców, stała przez szereg lat wyłącznie jego życziwą opieką, którą otaczał wszystko, co krajowe, co polskie“.

O przedsiębiorstwach, służących za podstawę wielkiego kredytu naftowego, udzielonego przez kasę, pisze *Gazeta kolom.*: „z naoznego osobistego przekonania się, iż przedstawiają one dochód rocznie brutto milion Popłoch, czy krach, nastąpił w chwili, kiedy wszystkie przedsiębiorstwa uporządkowane, do rozkwitu doszły i normalne umarzanie kredytu całą sprawę z porządku dziennego by usunęło.“

„Przekorną jest Nemezis losu.“

„Oczywistą jednak jest rzeczą, że Kasa lwowska na straty narażoną nie zostanie — że kredyt ten wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w największej części zostanie pokryty.“

„W odniesieniu do naszych stosunków miejscowych — wyrażamy nieklamana radość, że nasz poseł Szezepanowski z tego ognia wychodzi cało, czysty, jakim był zawsze, bezinteresowny, nawet z ujmą dla siebie i swej rodziny, i mamy nieplonną nadzieję, że powróci do zdrowia po tej piekielnej kąpieli — i jak dotąd — nadal dla dobra kraju i ogółu pracować będzie.“

„Zaznaczyć w końcu musimy, że nasza sympatyczna, polska instytucya, Spółka handlowa, która również ciężkie koleje przechodziła, dzięki szlachetności p. Szezepanowskiego i bezgranicznej ofiarności jego najbliższej rodziny uporządkowała swe sprawy w zupełności.“

Bal prasy. Karnety, zamówione dla balu prasy, już nadeszły do Lwowa i przedstawiają się niezwykle korzystnie. Zarówno forma zewnętrzna, jakoteż całe ich artystyczne wykończenie wyróżniają je na pierwszy rzut oka od przeciętnych, szablonowych wyrobów tego rodzaju. Nadto karnety tegoroczne zalecają się praktycznością, dzięki czemu i po balu pozostaną dla uczestników tegoż miłą pamiątką.

Posiadacze kart honorowych raczą swe datki adresować wprost i bezpośrednio do protektorki balu, pani marszałkowej hr. Badenowej. (ul. Trzeciego Maja 1. 6).

Festyn szczęścia Towarzystwa łyżwiarskiego, odbył się wczoraj przy ogromnym udziale publiczności.

Pogoda sprzyjała, lód również. Bawiono się doskonale. „Uszczęśliwionych“ dzięki znacznej liczbie premij, było co niemiara. O nieodebrane promie pokusić się będzie można na przyszłą niedzielę.

Hulano u nas w ubiegłą sobotę zapamiętało. Ni mniej ni więcej jeno 5 zabaw publicznych zanotowała kronika dnia tego, a dodać należy, iż odbyło się równocześnie wiele zabaw prywatnych. Wszędzie, jakby w przecieciu bliskiego już końca karnawału, panowała „ochota“ w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Luty wziął się do nas na dobre. Wczoraj i onęgdaj mieliśmy mróz trzaskający, dziś zadymka sypie nam śniegiem w oczy.

Złodziej w kościele. Wczoraj wieczorem, po zamknięciu drzwi wchodowych, kościelny kościół św. Mikołaja posłyszał jakiś szmer wewnątrz. Dał o tem znać czemprędzej księdzu, poczem posłano po policję. Po wejściu do wnętrza, przytrzymał tam nijakiego Siarczyńskiego, znanego lwowskiej policji, który pozwoił się zamknąć w kościele, ażeby następnie dobrać kluczyki i wtrychami operować dowoli po skarbonach.

Przeszkodzono mu w tej czynności i osadzono go w więzieniu.

Mikołaj Ludwig poleca
plac Maryacki 6 (obok, hotelu francuskiego)

Wstążki, koronki, aplikacje, pasmantery, gazy.

Na podróż do Ameryki potrzeba wiele pieniędzy. Czeladnik piekarski, Kahane, wybierając się w drogę, a nie mając pieniędzy, użył starego ale dobrze wypraktykowanego sposobu. U rozmaitych swoich znajomych pożyczł wartościowe przedmioty, jako to: złote i srebrne zegarki, złote łańcuszki, nie gardził jednak również garderobą i pieniędzmi w gotówce.

Wszystkim mówił, że jedzie do Jaryczowa na wesele, tymczasem wyjechał do... Ameryki.

Kronika krajowa.

P. Karol Hermann, starszy inspektor skarbowy w Czerniowcach, powołany został do służby w ministerstwie skarbu.

Owacya. Czytamy w *Kuryerze Stanisławowskim*: Dnia 24 stycznia z. m. przypadała 80-ta rocznica urodzin zasłużonego naszemu miastu i krajowi, p. dr. Ignacego Kamińskiego. Ze sposobności tej skrzyżowało grono obywateli, którzy *in corpore* udali się do pomieszczenia solenizanta i tam imieniem obywatelstwa stanisławowskiego złożyli mu serdeczne życzenia. P. dr. Kamiński, który z powodu astmy obecnie od dłuższego czasu nie wychodzi, cieszy się mimo podanego wieku młodzieńczą prawie rzeźkością umysłu.

Strażacka kasa zapomóg. Majątek strażackiej kasy zapomóg w dniu 14 stycznia b. r. przewyższył kwotę 20.000 koron. W dniu tym dla strażactwa krajowego wielkiego znaczenia, bilans majątku strażackiej kasy zapomóg, istniejącej dopiero dwa lata, bo od 1. stycznia 1897 r. przedstawia się jak następuje: A) Walory w depozycie zachowawczym Banku krajowego 17.400 zł. koron, B) Subwencya miasta Lwowa (2 raty po 400 koron) 800 koron, C) Wkładka gminy miasta Dobromila (7 rat po 100 koron) 700 koron, D) Wkładka gminy miasta Radymna (18 rat po 50 koron) 900 koron, E) Gotówka na książeczce Banku krajowego 205 koron 20 helerów, co razem czyni 20.005 kor. 20 hel.

Nowe pismo w Kołomyi. Czytamy w *Gaz. Kołomyjskiej*: „W połowie b. m. ma się ukazać nowe pismo w Kołomyi. Będzie ono wychodzić raz w tygodniu pod nazwą *Kuryera Pokuckiego*. Program, cel i i zadanie pisma, które podpisywać będzie p. Karol Chrzanowski, były reporter *Gazety Kołomyjskiej*; dotąd nieznane.

Nowy Sącz. (Od naszego koresp.). Jak doniosłem, nakazało ministerstwo sprawiedliwości, dla braku funduszy zniżyć płacę dyetaryuszów sądowych do 1 zł. dziennie i ograniczyć liczbę tychże, wskutek czego wypadło 1 b. m. odprawić z tutejszego sądu aż 12 dyetaryuszów.

Dzięki jedynie prezydentowi sądu p. Kostce, odprawiono zamiast 12 tylko 8 i to najmłodszych, którzy mogą znaleźć przy rodzinie jakie takie utrzymanie. Z żonaty nie usunięto żadnego.

Głośna sprawa Rozwadowskiego który w Limanowej postrzelił w lecie r. z. gefreitra Krizkego, miała jak już doniosłem, dostać się przed forum sądowe dnia 8 bm. Ponieważ jednak dotąd nie zdołano doreczyć wezwania Krizkeemu, bawiącemu na urlopie, przeto rozprawa zostanie prawdopodobnie odroczone.

Na zgromadzeniu ludowym, urządzonym przez stronnictwo socjalno-demokratyczne w dniu 2 b. m., wznowiono przerwane runo rozprawy o godz. 3 po południu. Przedmiotem dyskusji była sprawa stempla dziennikarskiego i kolportażu.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się poufne zgromadzenie kolejarzy, na którym referował p. Kurowski o nowo założonej organizacji kolejowej, zachęcając do propagowania jej także w Galicyi. Tow. Malisz przedstawił dolegliwości, wynikające z niemieckiej pragmatyki służbowej i domagał się, by dla Galicyi została pragmatyka przełożona na język polski.

Zółkiew, 4 lutego. (Od nasz. koresp.). Dnia 29 stycznia br. zegalaliśmy naszego starostę p. Jana Cześkowskiego, który został przeniesiony do namiestnictwa we Lwowie. Czteroletni pobyt prawego człowieka i sumiennego urzędnika, nie minął bez dodatkich skutków na dalszy rozwój naszych stosunków w powiecie. Wyrazem uznania była owacya, jaką mu urządziła licznie zebrana inteligencya i deputacya gmin w sali kasyna. W czasie uczy przemówił serdecznie imieniem powiatu p. Starzyński, prezes Rady powiatowej, a następnie wójt z Woli-wysockiej imieniem gmin. Do uczy zasiadło przeszło 100 osób.

Za inicjatywą p. Popilki, zastępcy prezesa „Gwiazdy“ odbyło się dnia 2 lutego w lokalu „Gwiazdy“ amatorskie przedstawienie, z którego dochód przeznaczony został na zakupno dzieł do biblioteki. Wystawiono obrazek sceniczny „Tajemnica“ i komedijkę „Majster i czeladnik“. Amatorowie, młodzi rękodzielnicy, wywiązali się bardzo pięknie ze swego zadania, a licznie zebrana publiczność nagradzała ich oklaskami.

Złoczów, 2 lutego. (Od nasz. kor.). (§.) Oryginalne i charakterystyczne oferty wniosli tutejsi aptekarze do magistratu, który wystawił na licytacyę dostawę lekarstw dla ubogich wych. P. Markus Linsker, dzierżawca starej apteki, w ofercie swej oświadczył, że dostarczać będzie lekarstwa o 5% taniej od oferty właściciela nowo utworzonej apteki, p. Maryana Zahradnika. W taki sposób wniesiona oferta, nie odniosła zamierzonego celu. Po otwarciu bowiem oferty p. M. Z. okazało się, iż tenże, całą sumę, jaka za lekarstwa, ubogim chorym udzielane, może przypaść, przeznaczył na wsparcie dla biednych chorych, zastrzegając sobie jedynie prawo rozporządzania wspomnianymi pieniędzmi. Taka oferta, jedyna zapewne w swoim rodzaju, została oczywiście z uznaniem i zadowoleniem przez magistrat przyjęta, bo nędzy, panującej wśród tutejszego proletaryatu, sam magistrat wie może podobać.

Obywatelski czyn p. M. Z. powinien znaleźć naśladowców, choćby już z tej prostej przyczyny, że aptekarze także i z ubogich, pośrednio, lub bezpośrednio ciągną zyski. Jak się dowiadujemy, p. M. Z. zamyśla sumę uzyskaną za lekarstwa dla ubogich, ofiarować na rzecz powstać mającego Towarzystwa opieki nad ubogimi chorymi, by ci, oprócz lekarstw, mogli otrzymywać i inne środki bezpłatnie. W swej aptece umieścił już nawet p. M. Z. puszkę składkową „na mleko, mięso, drzewo, odzież i t. p. dla ubogich chorych“.

Nie wątpimy, że takie towarzystwo się zawiąże i wiele dobrego chorym wyświadczy, tembardziej, że nasze panie nie żałują nigdy zabiegów, aby obetrzeć niejedną łzę, wyciśniętą nędzą, lub chorobą. Istniejące u nas np. Towarzystwo dam św. Wincentego à Paulo, którego prezesową jest pani M., żona starszego poborcy podatkowego, rozwija nader skuteczną działalność. Urządzone staraniem tego kółka tombola, przyniosła wcale piękny dochód. Wogóle wdzięczne uznanie należy się naszym paniom za starania i zabiegi około ulżenia nędzy biednym.

Niestety kółko męskie wspomnianego Towarzystwa nie pracuje nad zdobyciem tytułu takiej samej wdzięczności. Miejmy jednak nadzieję, że z czasem i tu stosunki znów się poprawią.

XIV. postępowanie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1. Prof. dr. R. Zuber: Głębokie wiercenia w rafach koralowych. 2. Prof. M. Łomnicki przedstawi swoją mapę geologiczną okolic Lwowa. 3. Drobne wiadomości naukowe.

Z Czytelni katolickiej. Treścią pogadanki wtorkowej (7 bm.) w Czytelni katolickiej, będzie praca prof. Leona Cilińskiego „O hymnach Jana Dantyszka, humanisty polskiego“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny dla wprowadzonych gości.

Wieczór tańcujący na budowę szkoły polskiej na kresach imienia Adama Asnyka pod protektoratem hr. Antoniovej Wodziekiej i prezydenta Józefa Friedleina, urządza w sali hotelu Saskiego w Krakowie, dnia 11 b. m. zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dra Chramca za czas od 28 stycznia do 4 lutego br.). Temperatura najwyższa w słońcu + 29°00 C., temperatura najwyższa w cieniu + 6°30 C., temperatura najniższa w cieniu — 16°00 C., temperatura przeciętna w cieniu — 5°50 C. Barometer 683°60. Wysokość opadu 2°60. Dni pogodnych 3 osób w zakładzie 28.

Zmarli:
W Buczaczu: Józef Prus I. Mierzwiański, przeżywszy lat 70.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorążczyńskiej 17.*

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił *Fr. Szymusiak*. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniczną angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W Poniedziałek 6 bm. po raz czwarty „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. Występ G. Fiszerza.

We wtorek 7 bm. drugi gościnny występ Aleks. Bandrowskiego po raz drugi „Tannhauser“, wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. II. występ Teresy Arklowej.

We środę 8 bm. po raz 11 „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład Jana Kasprowicza z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

Najbliższe nowości: „Kontrolor wagonów sypialnych“ i „Pamela“, słynna sztuka Wiktoryna Sardou.

Rozmaitości.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza zawiadomił magistrat, że gotów jest złożyć 6.000 rub. w obligacyach miejskich, jako kapitał żelazny, z którego odsetki byłyby używane na pokrycie kosztów utrzymania w należyłym porządku pomnika i otaczającej go kraty. Funduszem tym rozporządzałyby komisya, składająca się ze starszego inżyniera miasta, budowniczego miejskiego, inspektora plantacyi miejskich i jednego z obywateli. Propozycya ta ma być przedstawiona do uznania władzy wyższej.

W Berlinie zmarła Amalia Joachim, żona sławnego wirtuoza, niegdys znana śpiewaczka, która po 18 latach „szczęśliwego“ pożycia małżeńskiego, zażyła separacyi i uzyskała ją.

List lekarza. Z Paryża donoszą: Wielką sensacyę wywołał tutaj list, zamieszczony w *Matin* przez lekarza, który nadzorował w zakładzie leczniczym dra Obersteina umieszczoną w nim przez męża, księżnę Ludwikę koburską (z powodu znanego stosunku romantycznego z hr. Keglevichem).

Lekarz ów opisuje w sposób wzruszający pochwycenie księżny w Zagrzebiu i wtrącenie jej do zakładu dla chorych nerwowych, gdzie musiała obcować bezpośrednio z obłąkanymi. Zapewnia on, że księżna jest całkiem zdrowa.

Pożar cyrku. Onegdaj o godzinie 10 rano w obszernym z drzewa pobudowanym budynku cyrkowym w Białymstoku, znajdującym się przy ulicy Polowej, wybuchł z powodu uszkodzenia rury od pieca, pożar. Pomimo, iż na ratunek nadbiegły szybko obydwie strażce ogniowe: ochotnicza i miejska, budynku nie zdołano uratować — spłonął do szczytu wraz z częścią garderoby i wszelkimi utożsaczeniami.

Dotkliwie straty poniósł dzierżawca hotelu, właściciel cukierni p. Witkowski: niedość że ogień zniszczył mu oprócz urządzeń część zapasowych win i innych trunków, ale i z tego, co dało się uratować, pewną część rozkradziono.

Szczęściem że pożar wydarzył się w dzień, bo mogłoby stać się wielkie nieszczęście, gdyby zapaliło się podczas przedstawienia.

Wulkan w Paryżu. Niczem jest wieża Eifel, niczem „Mareorama“ i wszystkie najekscyteniejsze wynalazki, mające w podziw wprawiać gości przyszłej wystawy wobec nowego projektu, jaki podał pewien inżynier francuski. Pan V. zamierza zbudować na wystawowym prawdziwy — wulkan! z kraterem, zięjącym skłębione opary i wylewającym potoki lawy ognistej. Zabawka ta wznosić się będzie w Granelles do wysokości stu metrów ponad poziom terenu wystawowego. Średnica wulkanu wynosi 150, a obwód jego u podstawy 450 metrów. Koszty wzniesienia tej ognistej góry obliczył dowcipny ów architekt „fin de siecle“ na sześć milionów franków.

Wezwuiusz paryski oczywiście nie będzie miał ani błękitnej zatoki, ani cudownego krajobrazu z Sorrento! — Za to grzbiet góry ozdobią najpiękniejsze ogrody, pełne wodotrysków, kwiatów i bogatych kiosków z nierozdzielniemi „Café Concerts“. Nadto u podnóża wulkanu wzniesie się wspaniały „Palais du Siecle“, w którego wnętrzu cała armia kinematografów odtworzy oczom zdumionych widzów najdonioślejsze epizody ubiegającego stulecia. I sam wulkan będzie miał praktyczne zastosowanie. Oto we wnętrzu ognistej góry będzie można za przykładem Dantego oglądać raj i czeluście „Złoty i czarna“ — pełne skarg i jęków potępionych!... Myśl prawdziwie „fin de siecle“, jeszcze kilka takich projektów, a ujrzymy na przyszłej wystawie niezawodnie i górę Mont-Blanc, lub który ze szczytów gór Himalaja, a kinematograf da nam przedstawienie z końca świata. Zdaje się, że przy końcu XIX stulecia nie nie wyda się nieprawdopodobnem.

Kosztowna machina. Jedno z pism paryskich oblicza, ile kosztuje jedna godzina rządów, funkcjonowania całej machiny rządowej we Francji? Owoż za Napoleona I. kosztowała 115.000 fr., za Ludwika-Filipa 150.000 fr., za drugiej rzeczypospolitej tylko 103 000, za Napoleona III. 249.000 fr., w przeciągu czasu od 1870 do 1880 roku 307.000 fr., w roku 1897-ym już 430.000 fr.

Jubileusz telefonu. Zazwyczaj uważamy telefon za jeden z najmłodszych wynalazków. Historia odkryć zaprzecza jednak temu i twierdzi, że jest to już wiekowy, bo stuletni starszek, który tylko przez długie czasy nie mógł się ani rusz rozwinąć i dlatego znany nie był.

Pierwsze próby z aparatem telefonicznym odbyły się w dniu 14 stycznia r. 1799. Co prawda, telefon nosił wówczas nazwę telelogu.

Wynalazca, którego imię nie przeszło do historii, zgłosił się do ówczesnego zarządu miasta Paryża z propozycją urządzania aparatu, który z Champ de Mars przenosiłby głos do Luxemburga.

Radeowie miasta uznali wynalazcę za wariata i polecili go oddać na obserwacyę do szpitala. Pomimo to próby odbyły się staraniem kilku osób prywatnych i daly jakieś takie wyniki, gdyż w Luxemburgu słyszano szmer, gdy mówiono w Champ de Mars do aparatu.

Taki był początek przyrządu, który dziś stał się tak niezbędny w życiu codziennem, jak parasol lub kalosze.

Z archeologii... kolejowej. W Londynie wystawiony został niedawno na sprzedaż stary rysunek wynalazcy kolei żelaznych. Ciekawa pamiątka przedstawia plan kolei z Londynu do Birmingham'u, sporządzony przez Jerzego i Roberta Stephenson'ów i własnoręcznym podpisem przez ostatniego stwierdzony. Pomiar toru kolejowego dokonane zostały między rokiem 1830 i 1832, a otwarcie ruchu nastąpiło dnia 1 czerwca 1834. Rysunek był przez długi czas własnością króla Jerzego.

Lawina w pobliżu Como zwała się onegdaj na ośmiu strażników granicznych i zepchnęła ich z wysokości 500 metrów na dół. Dwaj zginęli na miejscu, inni są ciężko pokaleczeni.

Warunki klimatyczne w Europie są w naszym stuleciu inne, niż były dawniej. Belgijski meteorolog Lancaster dowiódł, że okolice Europy zachodniej, między Loarą a Hanowerem, miały w ostatnich latach przeciętno o 20 C. mniej ciepła; tymczasem przeciętna temperatura w północnej i środkowej Europie, w Laponii, Finlandyi i Norwegii podniosła się o 1 stopień C. To samo zjawisko zauważono w Stokholmie, Bodo, Archangielsku i w Reykławik w Islandyi. W Anglii i Rosyi zimy stają się coraz złejsze; w Petersburgu ze sprawozdań meteorologicznych, prowadzonych od roku 1744, okazało się, że liczba bardzo mroźnych dni zmniejszyła się od r. 1828 o połowę, w stosunku do poprzedniego stulecia. Badania temperatury w północnych i środkowych Niemczech przekonaly, że grudnia od 65 lat, styczeń od 44, a luty od 24 stał się łagodniejszym. Od połowy bieżącego stulecia zima coraz później się zjawia, a klimat staje się równiejszy. Stosunki klimatyczne Niemiec i Francyi zbliżają się do angielskich: zimy są złejsze, lata chłodne i dżdżyste, co nadzwyczaj sprzyja roślinności. Przyczyną tych przewrotów jest Golfstream, ów potężny prąd, który wypływa z zatoki Meksykańskiej, unosząc na sekundę 18 milionów metrów kubicznych wody, rozgrzanej gorącymi promieniami zwrotnikowego słońca. W skutek ciągłego powiększania się półwyspu Florydy, Golfstream zmienił kierunek i zbliżył się więcej do Europy, nie dopuszczając do niej płynących gór lodowych. Dzięki napływowi ciepłej wody, ocean Antlantycki na północy posiada teraz wyższą temperaturę, co oddziaływa korzystnie na lądy, nad nim położone. Zmiana klimatu wywrze wielki wpływ na roślinność: magnolie, palmy, drzewy będzie można pod gołym niebem hodować w środkowej Europie, za to uprawa winogrodu, potrzebującego wiele słońca, będzie się udawała na południu.

Polacy na obczyźnie. Dowiadujemy się, że pracownię chemiczną uniwersytetu w Getyndze prowadzi obecnie dr. Julian Braun z Warszawy.

Młody uczonec jest synem warszawskiego doktora medycyny, p. Jana Brauna. Po ukończeniu studiów chemicznych w Getyndze i Monachium, otrzymał on w r. z. od uniwersytetu tamecznego stopień doktora chemii, *summa cum laude*, po złożeniu i obronie rozprawy p. t. „*Ueber die isomeren Pulegone*“. Mianowany następnie asystentem etatowym prof. Wallacha na dwa lata, dr. Julian Braun kieruje obecnie pracami laboratoryjnymi studentów.

Gustaw Sarjusz Bielski, ukończywszy studia w Paryżu w *Ecole Spéciale d'Architecture*, otrzymał w tym zakładzie dyplom budowniczego.

Bryganci na pruskim Śląsku. Z Kukowie donoszą, iż przed paru dniami znikła z publickiej wsi, Dąb, córka właściciela handlu mąki, Kozłowskiego. Niebawem potem otrzymał jej ojciec list donoszący mu, że za opłatą 7.000 marek może córkę odzyskać. Mimo wszelkich wysiłków policji nie zdołano odkryć sprawców porwania. Zdaje się, że ojcu nie pozostaje nic innego, jak tylko złożyć żądaną sumę we wskazanym w liście miejscu.

Park pałacu Monbijou w Berlinie, który od niepamiętnych czasów stał otworem dla publiczności, będzie odtąd z polecenia ces. Wilhelma w czasie jego pobytu w okolicy, zamknięty. Nakaz ten wywołał w Berlinie powszechne rozgoryczenie.

W Berlinie zmarła 1 bm. najstarsza z autorek niemieckich; Eliza von Hohenkauen, w 87 roku życia.

W Rzymie zapanowała od niedawnego czasu gorączka budowlana, a raczej komunikacyjna. Rada municypalna — jak donosiliśmy — nosi się z myślą pobudowania tunelu pod pagórkami Kwirynału.

Projekt to olbrzymi, bardzo kosztowny, ale bodaj mało pożyteczny.

Ministerium robót publicznych równocześnie bada projekt inżyniera Orlando, który chce połączyć Miasto Wieczne kanałem z morzem. Cóżby byli dali za to starzy Rzymianie, gdyby mogli zamienić swą stolicę na miasto portowe!

Rząd włoski pewnie nie żałowałby również pieniędzy na taki cel, ale ani ich nie ma, ani też, o ile dotąd wiadomo, projekt p. Orlando nie da się urzeczywistnić, a raczej koszta kanalizacyi Tybru nie stoją w żadnym stosunku do przewidywanych zysków. W razie wojny zresztą może Rzym będzie się cieszył, że nie jest miastem portowym!

Szkoda natomiast, że minister oświaty, Bacelli, odrzucił propozycję pewnego Anglika, który chciał na własny koszt odbudować *Forum Romanum*, wraz z wszystkimi monumentami, przy pomocy najlepszych archeologów.

Małą część *Forum* zamierza rząd restaurować na koszt państwa, ale reszta pozostanie w gruzach, prawdopodobnie na zawsze.

Adolf d'Ennery, autor popularnych melodramatów, o którego śmierci donosiliśmy, pozostawił, jak z Paryża donoszą, około dziesięciu milionów fr. majątku. Przejdą one głównie na jego córkę, panią Leroux i synów, ale i o celach publicznych zmarły nie zapomniał. Dom jego położony przy alei Lasku Bulońskiego, przechodzi na własność państwa wraz z bogatymi zbiorami artystycznymi, które zawiera i ma być zamieniony na muzeum imienia zapisodawcy. Wilę w Antibes otrzymuje Towarzystwo artystów dramatycznych, wraz ze znaczną sumą pieniędzy i z poleceniem zamiany tej willi na przytułek dla starych i ubogich artystów-inwalidów. Tow. autorów dramatycznych także otrzymuje znaczną sumę. Inne legaty nie są jeszcze znane. Wykonawcą testamentu jest senator Denormandie.

Praca kobiet w Anglii. Wedle ostatniego spisu poświęca się w Anglii 61.000 kobiet krawiectwu; usługuje w gospodach 70.000; pracuje w roli robotnic w drukarniach 4.500; w kopalniach 4.720. Służba pocztowa zatrudnia 35.000 kobiet; w przemyśle tytoniowym są one górą gdyż na 100 robotników przypada tam 121 robotnic. Jeszcze większą przewagę mają w tkactwie, gdzie ów stosunek dochodzi do 195 kobiet na 100 mężczyzn. Nauczycielek liczą w Anglii 130.000 t. zn. trzy razy tyle co nauczycieli.

Zamiłowanie do sportu kwitnie w królewskiej rodzinie angielskiej. Naturalnie najzarliwiej oddaje się tej pasji młode pokolenie. Między innymi bardzo ulubiony jest w tym gronie sport szermierki, zaliczający do swych amatorów dwie wnuczki ks. Walii, ośmioletnią lady Aleksandrę i pięcioletnią lady Maud of Fife. Ta ostatnia zwłaszcza ma świetnie władać rapirem!

Miła kawiarnia. W dzielnicy Konstantynopola Tacht-Kaleh raniła pewna kawiarenka, zabijając sześciu gości na miejscu, a siedmiu raniąc ciężko.

„Nirwania“ tak się nazywa najnowszy środek narkotyczny, wynaleziony przez Eichhorsta i Heinza, a rzekomo co najmniej 10 razy mniej jadowity od kokainy. W metrykach chemii zapisano go jako *Diaetylglucocoll-p-Amido-O-Oxybenzoethylester*. Bardzo łatwe mieć No, i łatwe do spamiętania...

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 6 lutego. Wczorajsza konferencja marszałka krajowego Czech ks. Lobkovicza z prezydentem ministrów hr. Thunem, poświęcona była nie tylko sprawie zwolnienia Sejmu czeskiego, ale i kwestyi ugodowej między Czechami i Niemcami.

W kołach czeskich wywołało zdziwienie, że manifest Niemców nie zawiera żądania bezwzględnego zniesienia rozporządzeń językowych.

Wiedeń, 6 lutego. Jak donosi *Montagspresse* z Budapesztu, w tamtejszych kołach rządowych wielkie wywołało zdziwienie, że austriackie partie opozycyjne z taką rezygnacją przyjęły fakt odroczenia Rady państwa, którego wyłącznym celem jest zawarcie ugody z Węgrami na podstawie § 14. W Budapeszcie zachowanie się to opozycji niemieckiej w Austrii, tłumaczono sobie tem, że sfery przemysłowe austriackie wywarły wielki nacisk na posłów swoich, aby nie przeszkadzali dojściu do skutku ugody, która dla przemysłu austriackiego jest żywotna i konieczna.

Wiedeń, 6 lutego. Dziś odbyło się zaprzysiężenie nowego ambasadora w Petersburgu, hrabiego Aehrenthala i ministra handlu, hr. Dipa uliego w charakterze tajnych radców. Interwiewował przy tym akcie minister hr. Goluchowski.

Stan zdrowia arcyks. Maryi Immaculaty poprawił się.

Praga, 6. lutego. Tutejszy organ realistów czeskich donosi z całą pewnością, że przewodniczącemu klubu młodoczeskiego dr. Engel w najbliższej przyszłości zostanie zamianowany ministrem dla Czech.

Praga, 6 lutego. Dziś zbiera się tu komitet wykonawczy klubu młodoczeskiego. Jak donosi pilzeński *Obzor* na konferencji tej przywódcy partii młodoczeskiej interpelowani będą co do koncepcyj, jakie ewentualnie zamierzają przyznać Niemcom. Jak słychać, przywódcy stronnictwa odpowiedzą, że na razie do żadnych ustępstw nie są skłonni.

Praga, 6 lutego. *Narodni Listy* pisząc o sytuacji, twierdzą, że Czesi byli w ostatnich latach dobrymi kupcami i zyskali na handlu tym bardzo wiele, a mianowicie wewnętrzny język urzędowy, oraz, co jest najcenniejszą zdobyczą, rozporządzenia językowe dla Śląska, które są otuchą dla wszystkich narodowości słowiańskich w Austrii. Czesi powinni teraz starać się o opanowanie władz centralnych, w których dotąd siedzą tylko Niemcy i Polacy (!). Tylko na jednym polu Czesi dotychczas nie osiągnęli, t. j. na polu prawa państwowego, z powodu opornego zachowania się Polaków i katolickiej partii ludowej.

Polacy ze względów finansowych występują przeciw zmianie ustroju państwowego, zaś katolicka partya ludowa sprzeciwia się również z zasady wszelkim zmianom konstytucyjnym. Także Słowienicy sądzą, że federalizm zniszczyłby ich, Czesi zatem na punkcie prawa państwowego są zupełnie odosobnieni.

Ten sam organ, omawiając akcję ugodową w Sejmie morawskim, powiada, że rząd powinien naciskać na Niemców, aby zgodzili się na uznanie 12 dotychczasowych miast niemieckich na miasta czeskie. Następnie dopiero będzie można mówić o jakiegokolwiek ugodzie.

Reichenberg, 6 lutego. Od pewnego czasu znajdują się niemieckie terytorium językowe pod niewidoczną, ale bardzo ostrą strażą. Tajni agenci badają usposobienie wśród ludu niemieckiego. W Reichenbergu i Chebie zwąchano to tajne śledzenie i nakazano, ażeby ludność zachowywała się wobec obcych z wielką ostrożnością.

Budapeszt, 6 lutego. O obecnym stanie rokowań kompromisowych donoszą, że przedmiotem ich są jeszcze następujące punkty: uchwalenie prowizoryum budżetowego hr. Banffy'emu, zmiana regulaminu Izby, ustawa o sądach wyborczych i wreszcie deklaracja, jaką prezydent ministrów złożył na w Sejmie.

Co do ostatniej konferencji, odbytej w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza, twierdzą, że uchwalono na niej *unctum* między sprawą rewizyi regulaminu Izbowego i ustawą o sądach wyborczych.

W kołach opozycyjnych na razie nie o tem *unctum* nie chcą słyszeć. Zdaje się jednak, że opozycja ustąpiłaby na tym punkcie, gdyby hr. Banffy zrzekł się przeprowadzenia prowizoryum budżetowego pod jego rządami.

W kołach parlamentarnych z całą pewnością przypuszczają, że hr. Fejervary obejmie prowizoryczne następstwo po Banffy'ym.

Będzie to jednak tylko gabinet przejściowy dla załatwienia najważniejszych spraw zaległych.

Paryż, 6 lutego. Najnowsze dochodzenia wykazały, że aresztowany wczoraj rzekomy oficer Durand, nie jest owym poszukiwanym z powodu szpiegostwa oficerem: dokumenta znalezione u Duranda nie dotyczą obrony narodowej, są to tylko niemoralne fotografie, które Durand prowadził tajny handel.

Paryż, 6 lutego. Beaurepaire powtarza w *Echo de Paris* swe twierdzenie, że zeznania świadków, przesłuchiwanych przez sędziów, prowadzących śledztwo w trybunale kasacyjnym w sprawie Dreyfusa, zostały zaraz nazajutrz wydane reprezentantowi jednego z obcych mocarstw.

Jaures twierdzi w *Petite Republique*, że śledztwo przeprowadzone przez sędziów trybunału kasacyjnego, nie wydało żadnego rezultatu.

Jak donosi *Radical*, wczoraj wieczór aresztowano oficera B. pod zarzutem szpiegostwa.

Paryż, 6 lutego. Dziennik *Radical* donosi, że aresztowanie oficera P. poprzedziło aresztowanie Francuza N. B. X., który był przydzielony do niemieckiego informacyjnego biura w Bernie szwajcarskiem. Wskutek jego fałszywych doniesień dokonano poprzednio aresztowań kilku niewinnych osób.

Belgrad, 6 lutego. Ze sfer kompetentnych zaprzeczają doniesieniom zagranicznych dzienników, jakoby zanosilo się na zmianę gabinetu i systemu rządowego Serbii. Król ob staje ściśle przy programie, wygłoszonym w mowie tronowej w r. 1897.

Sofia, 6 lutego. Jak słychać, nowy gabinet zamierza rozwiązać Sobranie i rozpisać nowe wybory.

Waszyngton, 6 lutego. Od admirała Deweya nadeszła następująca depesza z Manilli: Powstańcy przedsięwzięli wczoraj w nocy atak na całą linię. Przyszło do starcia. W ogólności akcja Amerykanów miała wielkie powodzenie. Powstańców odparto. Obszar przez Amerykanów zajęty, jest większy.

Drugi telegram z Manilli donosi: Amerykańskie krawężniki ostrzeliwały powstańców od północy i południa miasta. Samo miasto jest spokojne. Kobiety okrętami przewieziono w miejsce bezpieczne. Generał Otis jest panem sytuacji.

Wiedeń, 6 lutego. B. minister handlu Baernreither zwołał na koniec bież. tygodnia zgromadzenia wyborców swoich do Pilzna.

Berlin, 6 lutego. Jak dzienniki donoszą, aresztowano wczoraj oficera, zawikłanego w aferę hazardowych gier karcianych.

Kraków, 6 lutego. Kadencja na luty trybunału przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawą przeciw Pawłowi Biscie. Bista oskarżony jest o zbrodnię zabójstwa z §. 140, oraz o zbrodnię oszczerstwa z §. 210. Wedle aktu oskarżenia, obwiniony zabił rodzonego brata Jana, który był postrachem rodziny, znanym pijakiem i który w nocy z 27 na 28 października przyszedłszy do domu, począł odgrażać się matce.

Jak zeznał podczas śledztwa główny świadek, Maryanna Jachimczykówna, oskarżony miał wbić właśnie na to do izby i rzuciwszy się na brata Jana, uderzył go w głowę. Śmierć Jana nastąpiła jeszcze tego samego dnia, a to skutkiem pęknięcia czaszki.

Obwiniony Paweł nie przyznał się wcale do winy, lecz owszem zwał takową na inne osoby. Z powodu tego, akt oskarżenia obwinia go i o oszczerstwo.

Podczas rozprawy świadek Maryanna Jachimczykówna, na której zeznaniach podczas śledztwa sąd opierał się, oświadczyła, że wszystko to, co zeznała podczas śledztwa, jest fałszem.

O godzinie 11½ przewodniczący radaea Klemensiewicz zarządził pauzę.

Oskarża obwinionego zastępca prokuratora Pawłowski, broni dr. Filimowski. Wyrok zapadnie popołudniu.

Berno morawskie, 6 lutego. Hr. Thun nadesłał wdowie po pośle Promberze list kondolencyjny z wyrazami najgłębszego współczucia.

Wiedeń, 6 lutego. Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-93, Renta majowa 101-50, Węgierska renta koronowa 97-90, Akcje kredytowe 362-1/8, Kredytowe węgierskie 398-50, Bank anglo-austriacki 158-25, Unionbank 317-50, Bankverein 273-—, Laenderbank 246-50, Kolej pań. 366-1/8, Lombardy 69-—, Elbenthal 258-50, Towarzystwo akcyjne broni 218-—, Akcje tytoniowe 128-—, Alpy 237-50, Rima Muranya 319-50, Prager Eisen 1020-—, Losy tureckie 60-10, Ruble 127-25, 20-hanków 9-56 Boden Credit ——, Tramwaye 558-—.

Tendencja silna.

Berlin, 6 lutego. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 227-—, Disconto Commandit 202-30.

Uspokobienie spokojne.

Wiedeń, 6 lutego. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na marzec 9-62 do 9-63, pszenica na maj czerwiec 9-37 do 9-38, żyto na wiosnę 8-21 do 8-22, owies na wiosnę 6-16 do 6-17, kukurydza na maj czerwiec 5-10 do 5-11, rzepak 12-25 do 12-35, olej na styczeń, kwiecień 34-— do 34-—.

Uspokobienie lepsze.

Pochmurno.

Budapeszt, 6 lutego. Pszenica na marzec 9-79 do 9-80, na kwiecień 9-58 do 9-59, pszenica na październ. 8-69 do 8-70, żyto na marzec 8-63 do 8-64, kukurydza na maj 4-82 do 4-83, owies na maj 5-85 do 5-86, rzepak na sierpień 1899 r. —— do ——.

Tendencja silniejsza.

Oferty na pszenicę dobre.

Pada śnieg.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 6 lutego. Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem wołów 4685, w tej liczbie 1257 galicyjskich.

Placono za niemieckie woły dobre 36 do 38, za najlepsze —, za galicyjskie 32 do 34½ zł. za 100 kilogramów żywej wagi.

Uspokobienie słabe.

Pogrzeb śp. Stefana hr. Zamoyskiego.

Jarosław, 8 lutego 1899.

W dniu 1-go lutego w Wysocku, pod Jarosławem, złożone zostały zwłoki Stefana hr. Zamoyskiego w podziemiach cerkwi wysockiej. Wielki zastęp ruskich księży z ks. kanonikiem Podolińskim na czele i licznie zebrane duchowieństwo łacińskie, przy celebrze biskupa ks. Pelczara, wzięło udział w nabożeństwie żałobnym. Zjazd obywatelstwa był bardzo liczny, a udział publiczności na 1000 liczone. Wienieców złożono na grobie przeszło 30. Nad grobem przemówił naprzód miejscowy proboszcz, podnosząc zasługi zmarłego dla Kościoła — poczem najwybitniejszą jednak działalność zmarłego w Towarzystwie wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych przedstawił treściwie i uczcił dyrektor Romuald Makarewicz w przemówieniu, które podajemy dosłownie:

„Zdarza się niekiedy w przyrodzie, że z pogodnego nieba spada grom, i szerzy niezwykle przerażenie.

Jakże rażącym jest grom, który uderzył w nasze Stowarzyszenie, przerywając pasmo życia zacnego męża, któremu zawdzięcza instytucja swój początek, swój rozwój i swoją świetność. Słusznie kronika dziennikarska zaznacza, że była jedna z najszlachetniejszych postaci społeczeństwa.

Szlachetna ta postać wydatnia się najchłubniej w instytucji, która postawiła sobie za zadanie wspierać starców, niezdolnych do pracy, wdowy i sieroty.

Kiedy przed 33 laty objawił się żywszy ruch w celu utworzenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, a zarazem dostrzegać się dążył wrogie niechęci, rozmaite podejrzenia i nieuzasadnione uprzedzenia do nowo powstającej instytucji, ś. p. hr. Stefan nie zawahał się otoczyć opieką ludzi, skazanych na życie tułacze, — żyjących bez pewności, gdzie ich głowa spocznie i co stanie się z najdroższymi ich sercu.

Ś. p. hr. Stefan, złożywszy hojny dar na pierwsze zawiązki, stanął na czele Towarzystwa; a otaczany czcią i miłością przewodniczył instytucji od jej niemowlęctwa do końca dni swoich.

On umiał tradycję ojców — patryarchalne stosunki — pogodzić z postępem, a zagrzewając szerokie koła do patriotyzmu, kierował szczęśliwie losami Towarzystwa w złej i dobrej doli, aż wyprowadził instytucję na dzisiejsze wyżyny.

Jako wierny towarzysz od pierwszej chwili działalności, mogę złożyć świadectwo, jak ukochany prezes patrzył z zadowoleniem na liczno dobrodziejstwa zakładu, — jak się radował, że z wpływów, sięgających 2-ch milionów, rozdano niemal 8 kroć na cele zapomogowe, a przechowano niemal drugie tyle na czarne godziny.

Dziś 800 osób pobiera stałe wsparcia w sumie 70 tysięcy rocznie i błogosławi twórcom. Śp. Stefan ukochał to dzieło ludzkości, był jego dobroliwym ojcem, szczerym opiekunem a niezrównanym obrońcą.

Zbyt wiele czasu zabrałbym, wliczając wszystkie zasługi, jakie położył w tak długim szeregu lat. Wypada mi jednak na dowód choćby jeden szczegół przytoczyć, jak skutecznym był obrońcą.

Kiedy Towarzystwu naszemu wymierzono 6 tysięcy podatku ekwiwalentowego, a władze krajowe nie chciały uwzględnić celów humanitarnych, — udał się śp. prezes do władz centralnych i osobistym wpływem wyjednał odpisanie ciężaru; a kiedy nas obłożono stemplem, mogącym grozić wdowi uszczuplać rocznie o kilkaset guldenów, to skutecznie poparcie hrabięgo naszych zabiegów odniosło skutek pożądany i nas zwolniono od plagi.

Słowem: gdziekolwiek i kiedykolwiek tego potrzeba wymagała, szlachetny nasz opiekun nieposzedłszy trudów.

Towarzystwo nasze, pragnąc choć w cząstce odwdziżyć się swemu dobroczyńcy, utworzyło fundację posagową, która po wieczne czasy nosić będzie nazwę fundacya Stefana hr. Zamoyskiego.

Towarzystwo nie poszło ułartym zwyciężajem stawiania pomników dla mężów za usługi po ich śmierci, — ale już 10 lat temu stworzyło wieczystą fundację, z której ś. p. prezes za życia swego obdarowywał sieroty posagiem po 400 koron rocznie. Obdarowana sierota z błogosławieństwem na ustach dla szlachetnego dobroczyńcy stwarzała sobie domowe ognisko.

Najtrwalszy jednak pomnik zbudował sobie sam śp. hr. Stefan w sercach tysięcy, a nawet w całej stutysięcznej rzeszy.

Kiedy przed kilku laty objawił się ruch w całej monarchii celem utworzenia w drodze ustawodawstwa instytucji pensyjnych dla przyw. urzędników, i gdy zbrali się we Wiedniu reprezentanci wszystkich stowarzyszeń, śp. hr. Stefan stanął na czele deputacji — ułatwił przystęp do wszystkich władz i do parlamentu.

W ostatnich czasach, jadąc do Biarritz, interweniował tak skutecznie u ministra-prezydenta, że tenże czuł się zniewolonym polecić wypracowanie ustawy, która zabezpieczy przyszłość rodzin w krocie.

Jak popularnym stał się nasz nieodżałowany prezes, służy jako dowód nadesłany wieniec z napisem: „Die dankbaren deutsch-österreichischen Vereine“ i wielka grupa pobratymców „Zemska jednota soukrumnych uradniků w Praze“.

Na wiadomość o bolesnej katastrofie zasypano zarząd Towarzystwa stosem listów i telegramów kondolencyjnych od członków, od powiatowych wy-

działów Towarzystwa, również od wielu zaprzyjanych stowarzyszeń monarchii.

Oto zbyt skąpa ilustracja czynów tej szlachetnej postaci!

Któż zdoła zmierzyć ogrom boleści setki tysięcy wdzięcznych z powodu utraty wielkodusznego męża?

Odśledź wprawdzie od nas — ale pozostawił niewygasłą pamięć wzorowego obywatela; — tedy żegnając doczesne resztki, powtórzę słowa z pisma świętego:

„Nie umarłeś! bo będziesz żył między nami!“

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

„Promień“. Pod tym napisem rozpoczął wychodzić miesięcznik dla młodzieży szkolnej.

I zeszyt „Ludu“ z r. b., organu Tow. ludoznawczego, zawiera następujące artykuły: J. Witort: Ze stepów Azji środkowej. — St. Zdziarski: Pierwiastek ludowy w poezji A. Mickiewicza (dokończenie). — Jan Witek: Zwodzenia, zagadki, facecje u dzieci ludu. — Dr. Allerhand: Zapiski ludoznawcze z życia żydów. — L. Mlynek: Zarys pierwotnej religii Lachów na tle podań ludowych. — J. Schnaider: Z kraju Huculów. — M. Kapuściński: Słowniczek gwary ludu krakowskiego (z okolicy Czernichowa). — Fr. Rawit: Gawroński: Szczedrówki z Michowy. — Rozmaitości. — Rozbiory i sprawozdania. — Sprawy Towarzystwa.

W Burgu wystawiono w sobotę po raz pierwszy nową sztukę Ludwina Puldy pt. „Herostrot“ W tragedji tej bohater, na podobieństwo historycznej Herostrot, który podpalił świątynię Diany w Efezie, dąży do zdobycia nieśmiertelnej sławy. Krytyka wiedeńska dopatruje się w „Herostrotie“ wielkiego podobieństwa z Henrykiem (z „Dzwonu zatopionego“) Hauptmanna.

Sztuka nie doznała powodzenia.

Carolus Duran, znakomity portrecista, wyjechał z Paryża do New-Yorku, dokąd wezwał go jeden z tamtejszych bogaczy w celu zrobienia portretu.

Farmaceutki. Towarzystwo farmaceutyczne w Warszawie czyni starania o pozwolenie na otwarcie przy laboratorium chemicznym tego towarzystwa wyższych kursów dla kobiet farmaceutek, w celu przygotowania ich do egzaminów na stopień prowizora. Kurs nauki ma ciągnąć się przez trzy półroczia. Koszta prowadzenia kursów pokrywać będą wpisy, oraz ofiary dobrowolne.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	žadają: 128.10
Za 100 marek	58.50	58.82
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 lutego.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 9.30 do 9.75. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 7.50 do 7.80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy stary 6.50 do 6.75. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—. Jęczmień browarny 6.75 do 7.75. Rżepak 10.50 do 11.—. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka 5.25 do 6.—. Bobik 5.25 do 6.25. Hreczka 7.50 do 8.25. Kukurydza stara — do —. Kukur. nowa lub na term. 5.50 do 5.80. Chmiel za 50 kilo 65.— do 75.—. Koniczyna czerwona 50.— do 60.—. Koniczyna biała 40.— do 50.—. Koniczyna szwedzka 40.— do 60.—. Tymotka 17.— do 21.—.
Spirytus paritas Tarnopol 16.— do 16.50, na termin 17.25 do 17.75.

Zc względu na lokalne potrzeby tendencya zwyklowa co do pszenicy trwa dalej.

Reszta produktów bez zmiany.
Wiedeń. Jaja chłopskie 33 1/2 szt. za 1 zł. W skrzynkach wysokie prima 38 do 39, prima 37.— do 38.—, rosyjskie eksportowe 39.— do 41.—, zwykle 32—34, siedmiogrodzkie 35.— do 36.—, za skrzynkę loco Wiedeń. Masło austr. odk. 110.—.

Lindau. Południowo-rosyjska pszenica nowa 17.70 do 19.20, rumuńska 17.90 do 19.10.

Tryest. Centrifugal Piłé gotowy 13 1/2 do 14 1/8, na luty marzec 13 1/4 do 14 1/8. Kawa Rio 37 do 46, Santos 35 do 47. Spirytus czeski 11 1/4 żądano, 11 1/8 płacono. Pieprz 58.— do 58.50 Smalec 34.— do 36.—.

Berlin. Pszenica 160 1/2, pszenica na maj 152, zyto 146 1/2, żyto na maj 144.—.

Wiedeń. Ciężka towarowa. Cukier surowy loco Ausstg 12.05 do 13.10 zlr., loco Olomuniec 12.20 do 12.30 zlr., loco Brün-Wiedeń 12.30 do 12.40, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36.37 1/2 do 38.50 zlr., Secunda 36.12 do 36.25 zlr. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4.75 do 5.— zlr., galicyjska na wagony 12.25 do 13.75 zlr., przejrzysta 19.25 do 19.75.

Paryż. Mąk znak „12“ na mies. bieżący 46.70

Paryż. Spirytus na luty 44.50, na pierwsze 4 miesięcy 44.25. Cukier biały luty 29.25. Rafinada 108.50 do 104.—.

Hawr. Kawa Santos, dobra przeciętna, na styczeń 38.75.

Praga. Cukier gotowy 12.62 1/2 do 12.67 1/2, na styczeń 12.50, na luty 12.55, na maj 12.25.

Bremen. Nafta loco 6.95.

Szcecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 39.60.

Antwerpia. Nafta 19.—.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 lutego.

Silne notowania targów zagranicznych przyczyniły się do żywszego usposobienia tutejszej giełdy, które zaznacza się ciąglą zwykłą w efektach żelaznych. Alpiny po ostatniej beznysnej zwyżce uspokoiły się i ustąpiły pierwszego miejsca akcyom Prager-Eisen, które poszły o 40 zł. w górę i czeskim Montanom,

które postąpiły o 20 zł. Silnie notowały także akcyom kopalni węgla, szczególnie Brueksery na wiadomość o rozpoczęciu eksploatacji nowych terenów. Po za targiem lokalnym był ruch znacznie mniejszy; w dziale efektów bankowych postąpiły znacznie akcyom Union-banku i dolno-austriackiego towarzystwa eskontowego.

Akcyom banków węgierskich pozostały w rezerwie z uwagi na powolne tempo rokowań kompromisowych.

Targ kolejowy i transportowy był znacznie lepiej usposobiony, głównie dla staatsbahnów, które kupował Berlin, pozbywając się równocześnie akcyom szwajcarskich kolei.

Z poczty. Na mocy uchwał kongresu światowego Związku pocztowego w Waszyngtonie, weszły w życie z d. 1. stycznia b. r. między innymi następujące zmiany zasadnicze:

Przy listach wartościowych i pudełkach wartościowych odpowiada się bez pobrania specjalnych należności za vis maior tylko w obrocie z Szwecją i Rosją.

Listy wartościowe i pudełka wartościowe do

Wiedzi i Gornictwo

naftowe. Według dzienników wiedeńskich bank anglo-austriacki ma zamiar nabyć pola naftowe w Strzelbicach w powiecie Staromiejskim. Umowa tymczasowa zawarta ze spadkobiercami hr. Wodzickiego. Bank ma prawo w terminie umówionym oświadczyć, czy ma postanowienie nabyć majątek, którego cena dochodzi blisko do pół mil. zł. Na tym majątku już od kilku lat robiono głębsze wiercenia. Siedm studni jest w ruchu i dostarcza nafty. Bank ma zamiar zbadać pola dokładniej za pomocą głębokich wierceń i gdy badania wypadną pomyślnie, zakupi majątek według warunków wstępnej umowy.

Śniatyn, dnia 1 lutego. Stan wkładek miejskiej Kasy Oszczędności wynosił z dniem 31 grudnia 1898 r. u 279 stron 116.983 kor. 70 grs.; w miesiącu styczniu 1899 r. włożyło na dawne książeczki 18 stron, na nowe książeczki 17 stron, razem 35 stron 10.132 kor. 02 grs; wyjęło zaś częściowo 26 stron, zupełnie 6 stron, razem 32 stron 3.193 kor. 84 gr., przybyło zatem 6.938 kor. 18 grs.

Stan wkładek z dniem 31 stycznia 1899 roku wynosi u 290 stron 123.921 kor. 88 grs.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 7. lutego 1899.

NOWOŚĆ! po raz czwarty: NOWOŚĆ!

TAMTEN

sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Akt 1. w knajpie. — Akt 2. Aresztowanie. — Akt 3. U generała Horna. — Akt 4. Dziesiąty pawilon. — Akt 5. Na Sybir.

O S O B Y:

Generał Horn	p. Chmieliński
Pułkownik Kornilow, urzędnik do szczególnych poruczeń	p. Fiszler
Pułkownik artylerji	p. Jaworski
Porucznik Botkin	p. Antoniewski
Nikiforow	p. Podhorski
Kapitan Juryi Andrejcz	p. Feldman
Porucznik Struikow	p. Hierowski
Kazimierz Bogdański	p. Wostrowski
Józef Maryan	p. Kliszewski
Pani Wielborska	p. Wysocki
Marta Wielborska	p. Nowacki
Anna	pni Cichocka
Julia Korbieł	pna Jankowska
Zosia	pni Stachowicz
Marya	pni Kwiecińska
Kobieta czarno ubrana I.	pni Żłobicka
Kobieta czarno ubrana II.	pni Nałecz
Kobieta czarno ubrana III.	pni Lasocka
Kobieta czarno ubrana IV.	pni Modzelewska
Koltaipkin, stary żandarm	pni Łomińska
Agatonow, żandarm	pna Kryger
Matałkowska, utrzymująca restauracyę	p. Kwiatkiewicz
Kasyerka	p. Jasielski
Józia)	pni Gostyńska
Mnoi,) dziewczyny usługujące	pni Rożańska
Klocia)	pna Czaphńska
Wierciotek Kelner	pna Młowska
Frajman Taper	pna Ogińska
Służąca	p. Recheński
Listonosz	p. Solnicki
Gość I.	pna Rybieks
Gość II.	p. Nowiński
Gość III.	p. Walewski
Gość IV.	p. Bielecki
Chłopczyk	p. Patiuszenko
Dziewczynka	p. Nowalski

Oficerowie. Żandarmi. Goście.

Rzecz dzieje się w Warszawie za naszych czasów.

Początek o godzinie 7, koniec około godziny 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.
pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 6. lutego.

M. hr Rumerskirch z Żółkwi. — H. hr Starzeński z Łowicza. — W. Roguska z córka z Tarnopola. — K. hr Firmian z Jaworowa. — M. hr Ziemięcka z Krakowa. — T. Stryjeński z Krakowa. — J. Pajęczkowski z Brodów. — Z. Barowski z Laszek. — F. Domański z Ubinia. — Z. Lewakowski z Sano-ka. — Dyr. W. Bartoszewski z Wiednia. — W. Stawiariski z Jedlicz. — K. Łotocki i M. Wojtowicz z Rohaczyna. — L. Bruss Morclowski z Krakowa. — K. Randiere z Watry Mold.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony. (K. Proksch).

Przyjechali dnia 6. lutego.

P. Małeckie z synem z Tarnopola. — Kazimierzowie Mar-marosowie z Karowa. — Marya Ślicza z Stanisławowa. — St. Kędziński z Mereszczowa. — Wincentowie Kraińscy z Perespy. L. Gorski z Krakowa. — P. Mojsowicz z Kolomyi. — Władysławowie Krzyżanowscy z Lisek. — H. Wolferts z Czernowiec. — Mieczysław Majewski, inż. z Krosna. — K. Jahn z Stettinu. — Karol Peszyński z Krosna. — J. Stemmer, H. Hessinger, K. Lewy, K. Baiz, M. Borgenicht z Wiednia. — P. Janowski z Kra-kowa.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 15 lutego na

3% losy kredytowe ziemskie I. em.

Główna wygrana 90.000 koron
po 2 zł. wraz ze stemplem.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej
do ciągnięcia 18 marca 1899

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor.,
10.000 kor. itd.
po 50 ct.

Uskutecznią rewizję losów i innych papierów warto-
ściowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarczą no-
wych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które
sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepo-
liczając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane
w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołą-
czenie 20 ct., na portoryuuu.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy
4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
4% Obligacye propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą
bez doliczenia prowizyi.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu
moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.
OPERATOR
ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. cukiernią W
Grossa, dawniej 1. 3. od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Mieszkanie umeblowane i urządzone 5—6
pokoi z kuchnią, spiżarnią, pra-
czkarnią etc. i z ogrodem, do wynajęcia przy ulicy
Kurkowej 14.

Postulachnia.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela
namieszniaka. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy
i niedziela u prezidenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie
u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwym wy-
szszego sądu krajowego; w niedziela wyjątkowo dla
urzędników z prowincyi za poprzedzeniem zgłoszeniem się
od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a mar-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (otwarta, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szesnasty zwłok
bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obok
z posągami świętego, wzniesionym na pamiątkę uchronienia
nasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Sulezkiej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie
krokwia, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. —
Cerkiew włoska czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu
uzantyskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
sy Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami
w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
niedzieli.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachy
mowy, (uż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rasz, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). —
Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Osso-
lińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tniej
rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
lińskiego. — Ogród miejski (Pojezułki) w środku miasta. —
Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly
Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

Najnowszą wystawą wyrobów przemy-
słu trawowego otwarta codziennie w domu niedys
Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 3 ct.
Najnowszą wystawą zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy
10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6.
popoł.
Muzeum przemysłowe niemieckie otwarte
codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedziela i święta od godziny 10 do 1).
Zakład narodowy im. Ossolińskich. Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do
5 popoł.
Muzeum imienia Dzieduszyckich w Lwo-
wie, ulica Teatralna 1. 18.

Tary fałsiaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły,
dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek,
2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do
cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. wyżej. Kurs fakra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 86 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.
Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp.
1-30 w poł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob.
9-10 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w no-
cy, posp. 2-15 w południe, osobowy 6-00 popoł., posp.
9-39 wieczór.
Z Czerniowiec osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano,
posp. 1-50 w południ., osobowy 6-40 popoł., posp. 9-45
wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Miód à la malaga kura-
cyjny szampańówka 1 zł.
pocztą dwie flaszki poleca han-
del Bodnara. 203

Herbata znakom-
itej
dobroci, poleca handel Wohla,
Lwów, pasaż Hausmana. 16

Sprzedaz folwarku 222
morgow, z tych orných
90, łąk 37, pastwisk 25, lasu 70
morgow w jednym obszarze za-
raz do objęcia. Budynki nowe.
Wiadomość u adw. Jaku-
bowskięgo, Lwów, Braje-
rowska 8. 126

Zarząd dóbr Brześciany p.
Rajtarowice ma na sprze-
daz z obory zarodowej półkwi
Oldenburgskiej 8 cielic odlato-
wych w wieku od 2 lat po ce-
nie 40 ct. za kilogram żywej
wagi. 473

Bardzo tanio zaraz do
kupienia 2 pokoje, nyz,
kuchnia i przynależności. Kle-
parowska 5. 488

Wyborna kawa 1/2 kilo 75
ct., „Syrus“ ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 493

Kupię używany mały wó-
zek węgierski na resorach
i półsorki. Agencya dzienni-
ków, pasaż Hausmana. 514

Tanio a dobre, materye
wełniane, barchany, per-
kale, szyfony, chustki, poleca
Antonina Ertel, ul. Fredry.
508

„Syrus“ pół kl. tylko
65 centów
niezrówna-
nej dobroci kawa aromatyczna
równająca się najlepszym gu-
tunkom do nabycia jedynie
w handlu Leonarda So-
leckiego, we Lwowie, ulica
Batorego 2. Poczta wysyła
sie odwrotnie i franco. 4940

Wino stolowe bardzo do-
bre litr 45 ct., koniak
francuski stary, butelka od
2-50 zł. Nadzwyczajnej do-
broci miód ze smakiem mal-
nowym butelka 60 ct., także
na miarę 1/4 litr. 18 ct. poleca
handel pod „Palmą“ Z. Zadu-
rowicza i Spółki, Lwów, Aka-
demicka 6. 838

Drzewo bukowe, suche,
piękne, sag 4-metrowy 13
zł. Zamówienia przyjmuje han-
del Z. Zadurrowicza i Sp.
Lwów, Akademicka 6. 504

Fortepian Bösendorfera za
250 sprzedam, Kollataja 5.
Dzozera wskaże. 539

Poszukuje się do zakupna 8
do 10 krów dojrzalych lub
na ocieceniu. Łaskawe zgłosze-
nia do zarządu folwarku w Czarn-
sowicach poczta Gaje koło
Lwowa. 525

Greizlerci w bardzo ko-
rzystnym miejscu z po-
wodu wyjazdu do sprzedania.
Czarneckiego 26. 524

Do nabycia we wszystkich księ-
garniach

POJEDYNEK
jego reguły i przykłady
opracował
Witold Bartoszewski,
prezes klubu szermierzy we
Wiedniu.
Cena 1 zł.
Nakładem Księgarni H. Al-
tenberga we Lwowie. 532

Karty korespondencyj-
ne z widokami z Wied-
nia i całego świata, wykonane
artystycznie w ośmiu kolorach
akwarela i fotodrukami za na-
desłaniem 3 zł. franko. Kom-
pletne album kart z widokami
na najlepszym Calico, zawie-
rajace 200 sortowanych kart
pocztowych za nadesłaniem 6
zł. opłacone. 10 sztuk kart na
próbę za nadesłaniem 30 ct.
markami franko. Rix, Wien II.
Praterstrasse 16. 535

KODEKS HONOROWY
i Reguły pojedynku
opracował
Z. A. POMIAN
Cena 1 zł. w ozdobnej opr-
awie 1 zł. 50 ct., z przesyłką
pocztową o 25 ct. drożej.
Skład główny w Księgarni
polskiej we Lwowie. 533

Interesy majątkowe
i handlowe.

Folwark ładnie zagospo-
darowany obszaru 70 mor-
gow korzystnie do sprzedania.
Blizsza wiadomość kancelarya
adw. Lisiewiczów, Lwów, ul.
Walowa 23 (Bernardyńska) 2.
212

W Sygnówce jest na sprze-
daz połowa realności, sta-
nowiąca 1 dom, pole i ogród.
Blizsza wiadomość u sekretarza
gminy Biekanowa. 510

Potrzebny jest spółnik
z kapitałem 3.000 zł. do ren-
townego interesu, siedziba we
Lwowie. Blizszej informacji
udzieli z grzechności biuro spe-
dycyjne Schwarza, Lwów, ul.
Rejtana 1. 740

Najpewniejsze ulokowa-
nie kapitału, kupno intrat-
nej realności, Lwów, Karme-
licka 6 (obok namieśtnictwa).
538

Mieszkania i sklepy.

a) Zaofiarowane.
4 pokoje, Długosza 5, na-
przeciw akademii. 487

14 ubikacyj, także czę-
ściowo, obecnie lokal
kasyna ziemiańskiego, na bio-
ro lub mieszkanie. Kopernika
1. 21, róg Ossolińskich. 543

Doniesienia różne.

Przyjmuje panie pod dy-
ktando po miernej cenie
z dobrą obsługa. Plac Halicki
1. 8, I. piętro, J. S., akuszerka.
434

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Prawnik z trzema egzami-
nami rządowymi poszukuje
posady kancypienta notary-
alnego. M. S. Tarnopol p-r.
536

Kucharka w sile wieku
z dobrymi świadectwami
i dobrze polecona poszukuje
posady od 15 lutego lub od 1
marca. M. W. 25 p-r. Sądowa
Wisznia. 534

Młodzieniec z V. kl. gimn.
i praktyką lasową, dobry ry-
sownik poszukuje zajęcia bądź
przy lasowości, bądź też przy
innym odpowiednim fachu. L.
A. S. p-r. Lwów.

Stelmach kawaler poszukuje
zajęcia w obszarach dworskich
z uszczytniem skarbowem. P-r.
Stelmach, Lwów.

Przyjmuję robotę przepi-
sywania i laterowania do domu.
Wiadomość pod J. L. p-r.
Lwów.

Technik poszukuje zajęcia
biurowego lub lekeji. Adres:
M. R. 1001 p-r. Lwów.

Obejmie w zarząd ka-
mienię we Lwowie
pod skromnymi warn-
kami. Adres: Metrampa „Sło-
wo Polskie“.

Urzednik z kauceją poszu-
kuje posady w kraju lub
zagranicą kasyera, kontrolora,
magazyniera, likwidatora-ka-
syera w Tow. zaliczkowych,
gdzie ma kilkoletnią rutynę.
Adres: „Ski 500“ p-r Lwów.

PANIENKA inteligentna po-
szukuje miejsca do han-
dlu: z papierami, tukami,
biura dzienników i t. p. Wiad.,
ul. Bartosza Głowackiego 1. 4:
w parterze.

POLAK z zaboru rosyjskiego
zmuszony szukać chleba w Ga-
licyi, poszukuje jakiejkolwiek
pracy za skromnem wynagro-
dzeniem. Wiadomość w zarzą-
dzie dóbr Kutkorz.

Ogrodnik żonaty, w sile wie-
ku, praktycznie i teoretycznie
wykształcony w kraju i zagra-
nicą poszukuje posady w do-
mach większych zaraz lub od
1 marca. Zgłoszenia: Flora S.
H. p-r. główna poczta Lwów.

Ogrodnik żonaty, z dwoj-
giem dzieci, 34 lat, znający się
dobrze na wszelkich gatęciach
ogrodnictwa, z chlubnymi świa-
dectwami poszukuje posady.
W. K., ogrodnik p-r. Kurzany.

Pomocnik handlu ko-
rzennego, delikatesów i win,
poszukuje posadę. — Łaskawe
zgłoszenia p-r. „W. nr. 10“
Lwów.

Młody człowiek lat 21, inte-
ligentny i uczciwy poszukuje
jakiegokolwiek zatrudnienia.
Adres: Ul. Hausnera 15, parter
drzwi nr. 1.

Młody egzaminowany na-
uczyciel gimnastyki poszukuje
posady. Łaskawe zgłoszenia
p-r. 75 Drohobycz.

Zarządca-ekonom z naj-
lepszymi referencyami szuka
posady w większem majątku
M. S. p-r. Łysiec via Stani-
sławów.

Ekonom żonaty, lat 34, obe-
znany z rachunkami gorzelnii
poszukuje posady od 1 lutego
ekonomu lub magazyniera. P. Z.
Zalanów o. p. Rohatyn.

Leśniczy z niższym egzami-
nacyjnym, mogący wykazać się chl-
ubnymi świadectwami i długo-
letnią praktyką szuka posady.
Roman Lewicki, Krzywotulny
dolne p. Otynia.

Wdowa ciężko chora
z małemi dziećmi bez
utrzymania prosi zakłady do-
broczynne i osoby pojedyncze
o wsparcie. M. K. droga Wu-
lecka 1. 6

b) Zaofiarowane.

Kancelarya adwokata
dr. Stan. Schätzla
w Brzeżanach poszukuje
kancypienta. 334

Poszukuje się ekonomu do
małego majątku, umiejącego
prowadzić ruch gorzelnii i znają-
cego się na chmielarni. Blizsza
wiadomość Podmojsze p. Ni-
żankowice. Świadectwa w od-
pisie mają być przesłane. —
Miejsce można objąć w każdej
chwili. 507

Poszukiwany zaraz lub od 1
kwietnia do Rosyi, okolica
Radziwiłłowa, zarządzający
folwarkiem 500 morgowym,
ukwalifikowany agronom
z najlepszymi świadectwami,
człowiek młody, kawaler,
pensya 400 zł. i ordynaryja
lub 600 zł. bez ordynaryi.
Blizsze wiadomości u dyre-
ktora szkoły rolniczej w Du-
blanach pod lit. W. R., tamże
złożyć świadectwa. 490

Adw. dr. Mosler w Czort-
kowie poszukuje kancyp-
ienta. 501

Księgarnia we Lwowie po-
szukuje handlowca dobrze
obznajomionego z buchalteryą.
Zgłoszenia pisemne z odpisem
świadectw p-r. Buchhalter.
523

Apteka w Chyrowie poszu-
kuje dobrze poleconego
magistra farmacyi. 542

W dniach 13, 14, 15 i 16
bm. odbędzie
się w Bukow-
sku doroczny jarmark
na bydło rogate, konie
i trzodę chlewną i wyroby przemysłowe. 531

Zaproszenie
na Walne Zgromadzenie

członków powiatowego Towarzystwa zaliczkowego
w Turce stowarzyszenia zarejestrowanego z ograni-
czoną poręka, które się odbędzie w czwartek d. 23
Intego 1899 o godzinie 2 popołudniu w Turce w lokalu
Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Sprawozdanie Dyrekeji z czynności i rachunków za rok 1898.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski teje o udzie-
lenie Dyrekeji absoutoryum z czynności i rachunków za r. 1898.
3. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1898.
4. Wybór 4 członków do Rady nadzorczej w miejsce
następujących. 522
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1899.
6. Ewentualne wnioski członków.

Dr. Emil Zadurrowicz sekretarz. Bronisław Osuchowski
prezes Rady nadzorczej.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., Kraków: Sukiennice l. 20., Czerniowce: Rynek l. 2., Przemysł: Franciszkańska l. 24

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Karnawał 1899.

Ceny niezwykle tanie.

Tury i ordery

kotyliionowe zupełnie nowe wzory poleca Magazyn firmy Kauczyński & Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika 7, bliżej Halicka 6.

34 centów pół kilo bezwonowego znakomitego smalcu na paczki tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. Batorego l. 2. 4941

UŻYWANE PIANO BÓRKO amerykańskie zasuwane.

KUPIĘ za GOTÓWKĘ. PASY polskie jedwano, lito i metalowe, karabele, broń starożytną meble, brzozy, biżuterię, sztychy, materje **PIELECKI i Sp.** Lwów magazyn broni i rowerów.

KAWĘ

Olbrzymią Ceylon z nadzwyczaj aromatycznym smakiem 1/2 kilo 1 złr. 08 centów.

KAWĘ

familijną zieloną bardzo dobrą 1/2 kilo 61 ct. i wiele innych średnich gatunków — poleca

Handel „pod palmą“

Z. ZADUROWICZA i Spółki

Lwów, ulica Akademicka l. 6.

Przy odbiorze 5 kil. woreczka, dajemy 25 centów opustu. — Na prowincję wysyłamy franco. 442

Maszyna do pisania „Noris“.

Pouczająca — pożyteczna — tania — zł. 4.50.

Bez poprzedniego ćwiczenia może każdy pisać nowo wynalezioną maszyną do pisania „Noris“.



Maszyna zawiera 84 liter, cyfr i znaków pisarskich i jest tak sztucznie sporządzona, że pomimo jej bajecznie prawie taniej ceny, przy wprawie daje pismo zaledwie dające się odróżnić od pisma wielkiej maszyny biurowej. 541

Kompletna maszyna do pisania wraz z wyczerpującym sposobem użycia kosztuje 4 zł. 50 ct. słownie: **cztery zł. pięćdziesiąt ct.** za poprzednim wysłaniem należności; za pobraniem 30 ct. więcej.

Poszukuje się agentów do rozsprzedawania.

Skład główny dla Galicji i Bukowiny

JOACHIM R. BERGER, Nowy Sącz.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1.50 ct.

PERKUN

Spółka komand. Ferdynanda Pietzcha

FABRYKA MASZYN

Odlewnia żelaza

we Lwowie, ulica św. Marcina l. 11.

Gorzelnia, Browary, Młyny, Tartaki.

Kosztorysy bezpłatnie! 469

Filja i warsztat reparac. w Rzeszowie.

Ważne dla każdego gospodarstwa!

Bez wszelkiej biegłości fachowej, może sobie każdy podłogę polakierować.

Krzysztofa Schramma prawdziwa glazura bursztynowa z czystego bursztynu sporządzona, wysycha pod gwarancją w 6 godzinach.

Krzysztofa Schramma prawdziwa glazura bursztynowa jest wydatniejszą od wszelkich wyrobów konkurencyjnych. Jedna puszcza kilowa wystarcza na 16 metrów kwadrat, jest zatem w użyciu najtańsza.

Z powodu licznych podrobień, proszę zwrócić uwagę przy zakupie, by na każdej puszcze firma: **Christof Schramm, Lacke und Firnis Fabriken in Wien, Berlin und Offenbach am Main**, uwidoczniłą była.

Wyłączny skład dla Lwowa i Galicji w Drogueryi **Henryka Blumenfelda, Lwów, ul. Żółkiewska 6.**, w którym to składzie i wszystkie inne wyroby firmy „Schramm“, jako: **pokosty, lakiery i farby** otrzymać można. 125b

Skład fabryczny dla Krakowa i okolicy, znajduje się u **SZARSKIEGO** i Syna w Krakowie.

Herbata

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

Magazynu **Juliusza Grossiego** w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u A. Szkowrona lub Jachimowskiego, ul. Teatralna 3. 3

Zarząd dóbr Kamienopol pod Lwowem poleca codziennie świeże mleko niezbiernane 8 ct. za litr zbierane 5 „ „ „ śmietanka 28 „ „ „ Dostarcza bezpłatnie codziennie do domów. Zgłoszenia Zarząd dóbr Kamienopol poczta Prusy. 214

LWOWSKA FILJA Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego Maja 16, przyjmuje

WKLADKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki weksłowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

LWOWSKI Akcyjny Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika l. 3, l. p.

nad Magaz. Wn. Szayerów (przedtem ul. Czarnieckiego 1) udziela wysokie zaliczki na:

1) Kosztowności wszelkiego rodzaju, jakoto: złoto, srebro, brylanty, rauty, perły, zegarki, korale itp.

2) Papiery wartościowe. 3) Niekosztowności

a to: pasy lite, karabele, antyki, broń myśliwską nowszego systemu, platery, wogóle na przedmioty cenne, rozmiarem swym i rodzajem do zastawu się nadające. Procent umiarkowany w miarę wysokości pożyczki coraz niższy. Biuro otwarte od 9—4 rano i od 3—6 wieczór. 453

Wazelinę

Tłuszcz na kopyta

Tran garbarski

poleca 300

po umiarkowanych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

Dobra Bołszowce

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa mają na sprzedaż następujące gatunki kartotki jadalnych i wysoko procentowych: Piast, Reichskanzler, Topaz, Atheny, Leliwa, Lech, Gorzelnik, Dotęga, Ostoja, Karmazyn, Tęczala po 3 zł. za 100 kilo netto loco stacja, zaś Królowa Jadwiga i Grażyna po 5 zł. za 100 kil. — biorącym pełny wagon i Kółkom rolniczym 10% taniej, worki po cenie zakupna. Zamówienia przyjmuje zarząd dóbr Bołszowce. 155

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarsza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberji, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.